Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ SOBOTA 5 CZERWCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 154

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

PRZYSIĘGA NA ZAMKU.

Uroczysty nastrój i wygląd Warszawy. — Tłumy przed placem Zamkowym.—Salwy armatnie i sztandary.—Klub P. P. S. nie brał udziału w Zgromadzeniu. — „Niech żyje prezydent!"

—:o:—

Marsz. Piłsudski zajął pierwszy fotel przed ministrami.

Komuniści probowali sprowokować burdę.

Marszałek Piłsudski, wesół i szczęśliwy, staje na baczność przed prezydentem.

Warszawa, 4 czerwca.

Warszawa przybrała wczoraj specyficzny, świąteczny nastrój.

Uroczystość zaprzysiężenia prezydenta Rzeczypospolitej. Z wszystkich domów

powiewają flagi,

na ulicach gromadzą się tłumy publiczności, oczekującej na przejazd marszałków izb prawodawczych, członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Wśród tłumów daje się odczuć podniosły nastrój, któremu towarzyszą **okrzyki na cześć prezydenta i marsz. Piłsudskiego.**

Wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i w okolicach Placu Zamkowego już około godziny 11-ej zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, które z każdą chwilą rosną.

Prof. Mościcki jest już na Zamku, bowiem przyjechał tam wprost z pociągu o godz. 8 min. 25 rano, witany **chlebem** i solą przez intendenta Zamku.

Na Placu zamkowym.

Plac Zamkowy jest zamknięty kordonem policji pieszej i konnej oran żandarmerji. Przez jezdnię nie wolno przechodzić. Tramwaje z Pragi i na Pragę kursują jednak.

Bramy Zamku są zamknięte i nikt nie jest wpuszczany do wnętrza.

Na Zamku powiewa u nasady masztu sztandar, który zostanie wciągnięty na maszt z chwilą zaprzysiężenia prezydenta.

Zjazd uczestników.

O godz. 11 rano przy dźwiękach fanfar przybył od strony Krak. Przedmieścia szwadron szwoleżerów ze sztandarem i stanął na dziedzińcu zamkowym, tuż obok kompanji 22 pułku.

O godz. 11 min. 15 poczęli się zjeżdżać przedstawiciele dyplomacji. Pierwszy przyjechał **nuncjusz papieski mons. Lauri.** Korpus dyplomatyczny wchodził przez bramę około pałacyku Pod Blachą. Członkowie ciał ustawodawczych wchodzili przez bramę grodzką. Dla prasy zarezerwowano wejście od ulicy S-to Jańskiej.

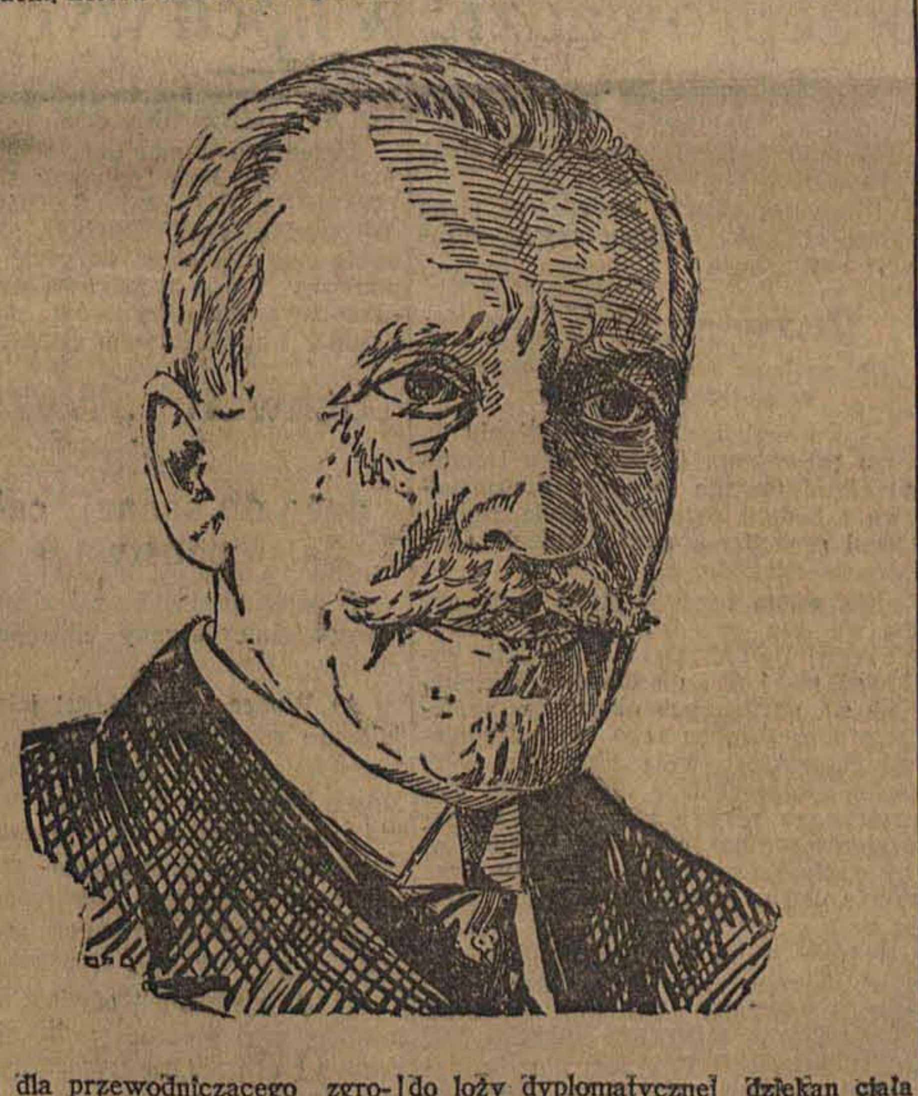
O godz. 12 min. 15 **podniesiono sztandar Rzplitej i oddano 21 strzałów armatnych.**

Ukazanie się sztandaru Rzplitej z Białym Orłem wywołało wśród zebranych tłumów entuzjazm.

Na sali Zgromadzenia

brak klubu P. P. S.

Sala assamblowa przepiękna swą prostotą, której ozdoby stanowią **kolumny marmurowe, lustra i wspaniały plafon Bacciarelego zapełniona szeregiem krzeseł, przygotowanych dla członków zgromadzenia narodowego.** W kątach od strony Wisły urządzono dwie, oddzielone od reszty sali balustradami, loże: dla ciała dyplomatycznego i rządu oraz dla prasy. Naprzeciw lóż we wnęce przygotowano stół, okryty starą makatą buczacką koloru amarantowego, za



nim fotel dla przewodniczącego zgromadzenia narodowego, obok dwa krzesła dla sekretarzy. Przed stołem od strony zgromadzenia — **mały stolik pokryty makatą niebieską, przetykaną srebrem; na nim oprawna w ponsową skórę konstytucja, przy niej krucyfiks.**

O godz. 11 i pół sala zgromadzenia zaczyna się zapełniać powoli członkami zgromadzenia, którzy, przechodząc przez szereg sal, składają podpisy obecności na stołach, przygotowanych w sali Rycerskiej. Przy drzwiach wszystkich sal straże oddają honory. Przybyli posłowie wszystkich ugrupowań bardzo licznie.

Klub poselski P.P.S. na skutek zapadłej przed południem uchwały nie wziął udziału w uroczystości.

Obecni byli tylko wice-marszałek sejmu Daszyński oraz posłowie Hausner i Jaworowski.

Dyplomacja i rząd.

W loży dziennikarskiej zajmują miejsca: pani Janowa Podoska, siostra prezydenta, dwaj synowie elekta i przyjaciel prezydenta, p. Martynowicz, profesor politechniki.

O godz. 11 m. 35 wchodzą pierwsi do loży dyplomatycznej dziekan ciała dyplomatycznego mons. Lauri i ambasador francuski Laroche. Dyplomacja w

strojach wizytowych,

czarnych. Równocześnie zbierają się powoli członkowie rządu, którzy zajmują fotele z boku od przewodniczącego zgromadzenia narodowego, punktualnie o godz. 12 w poł. wchodzi na salę z adjutantem marszałek Piłsudski. Nastaje cisza.

Marszałek Piłsudski zajmuje pierwszy fotel przed ministrami.

Czy pan przyjmuje?

W tym samym czasie podwoje otwierają się i za stołem staje przewodniczący zgromadzenia marszałek sejmu p. Rataj.

Cisza trwa.

Marszałek Rataj mówi:

— Otwieram posiedzenie zgromadzenia narodowego dla odbioru przysięgi od nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek przytem stuka trzykrotnie laską marszałkowską. Następnie powołuje do stołu sekretarzy: posła Ledwocha i senatora Grützmachera.

Wszystkie podwoje prowadzące do sal assemblowej zostają zamknięte.

Marszałek Rataj:

— Proszę senatora Grützmachera o wprowadzenie nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej.

W parę chwil potem drzwi poza marszałkiem Ratajem otwierają się i wchodzi prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki poprzedzony przez premjera p. Bartla.

Wszyscy na sali powstają z miejsc.

Marszałek Rataj zwraca się do prezydenta.

— Panie profesorze Ignacy Mościcki! Zgromadzenie narodowe wybrało pana prezydentem Rzeczypospolitej. Czy przyjmuje pan wybór?

Sekunda milczenia i słychać głos cichy i pewny.

— Przyjmuję.

Marszałek Rataj:

— Stwierdzam, że prof. Ignacy Mościcki przyjął urząd prezydenta Rzeczypospolitej.

Wówczas marszałek Rataj:

— Proszę pana prezydenta, by złożył przysięgę.

Elekt podchodzi do stołu, na którym leży księga z Konstytucją i kładzie na księdze rękę lewą, zaś dwa palce ręki prawej podnosi do góry i powtarza cicho, ale dobitnie za marszałkiem Ratajem rotę przysięgi.

Rota przysięgi.

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy oby

DALSZY CIĄG NA STR. 2-EJ.

Przysięga na Zamku.

(dokończenie).

wateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".

Awantury komunistów

Po zakończeniu aktu przysięgi na sali wśród komunistów rozlegają się okrzyki:

„Żądamy uwolnienia więźniów! Żądamy pracy i chleba! Niech żyje rewolucja robotniczo-chłopska!".

W tej samej chwili sala rozbrzmiewa olbrzymim okrzykiem:

— Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej!

Sekretarz sen. Grützmacher odczytuje protokuł zgromadzenia, zaś marszałek Rataj oznajmia, że zgromadzenie narodowe zostało zamknięte, co dokumentuje trzykrotnem uderzeniem laską marszałkowską.

Znowu komuniści usiłują zakłócić powagę chwili okrzykami antypaństwowemi, lecz pokrywa ich demonstrację okrzyk:

— Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej!

W demonstracji komunistycznej brali udział posłowie: **Karski, Sochacki Wojtruk, Ballin i Wojewódzki.**

Kultura i takt tych panów są istotnie... kacapskie...

Salwy i sztandary.

Z dział ustawionych na brzegu Wisły rozlega się 21 strzałów armatnich — znak, że Rzeczpospolita posiada nowego prezydenta. Równocześnie na wieży Zamku królewskiego podniesiono

sztandar państwowy.

W chwili, gdy padło 21 strzałów armatnich i na Zamku ukazał się sztandar Rzplitej — oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy. Dowódcy oddziałów wygłosili krótkie prelekcje o prezydencie Rzeczypospolitej.

Przekazanie władzy

nowemu Prezydentowi.

Po zaprzysiężeniu prezydent Rzeczypospolitej udał się do sali marmurowej, gdzie nastąpił akt przekazania władzy z rąk marszałka Sejmu, jako pełniącego dotychczas czynności prezydenta.

Tamże odbyło się przyjęcie życzeń od członków rządu.

Wreszcie po oficjalnym akcie odbył się cercle z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, na który stawili się dyplomaci w komplecie.

Marszałek Piłsudski

prowadzi defiladę i salutuje prez. Mościckiego.

Godzina 12.38. W tej chwili z pokojów królewskich na dziedziniec zamkowy wychodzi marszałek Piłsudski.

Jest ożywiony i radośnie uśmiechnięty.

Wśród zebranej publiczności rozlegają się szepty:

— Jak dobrze wygląda marszałek! Jaki jest ożywiony!

Marszałek Piłsudski wydaje polecenia, jak przeprowadzić defiladę — adjutantom mówi, gdzie ma stanąć publiczność i członkowie zgromadzenia, **sam osobiście kieruje defiladą.**

Po wydaniu rozkazów marszałek Piłsudski wraca do gmachu, skąd po chwili wychodzi prezydent Mościcki.

Prezydent kroczy z obnażoną głową. Po lewej ręce prezydenta idzie marszałek Piłsudski.

Prezydent z marszałkiem przechodzą przed frontem kompanji honorowej muzyka gra hymn, szeregi prężą się przed przechodzącymi.

Minąwszy front kompanji honorowej **marszałek Piłsudski staje na baczność przed prezydentem i salutuje go dłuższą chwilę.**

Zaczyna się defilada.

Od placu Zamkowego na dziedziniec wmaszerowują w karnym ordynku szeregi 22 p. p.

Powszechne wzruszenie opanowywa zebranych.

Po defiladzie zrywa się entuzjastyczny okrzyk:

— Niech żyje prezydent Mościcki.

Prezydent opuszcza dziedziniec wraz z marszałkiem Piłsudskim.

P. P. S. w obronie Sejmu.

Nie wzięła udziału w Zgromadzeniu Narodowym, bo chciała, aby Prezydent przysięgał w Sejmie.

Rozwiązać obecny Sejm, ale nie obalać idei parlamentaryzmu!

Wywiad z prezesem klubu sejmowego P. P. S.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje:

Zdziwienie wywołała dziś uchwała klubu P.P.S., który postanowił wysłać na zgromadzenie narodowe tylko kilku swych reprezentantów, natomiast absentować się w całej swej liczbie, gdyż od onegdaj wiadomo, że

P.P.S. dąsa się i w zgromadzeniu nie chce wziąć udziału.

Tłumaczono sobie to różnie, sama zaś P.P.S., jak głosi oficjalnie, **czuje się dotknięta tem, że miejsce zgromadzenia narodowego było dwukrotnie zmieniane**

Prezes klubu poselskiego P.P.S. zapytany przez współpracownika Korespondencji Warszawskiej, oświadczył mu między innemi co następuje:

— Urzędowo podano nam jakoby na **zmianę miejsca zgromadzenia narodowego wpłynęły bardzo poważne względy, a w szczególności WZGLĘDY BEZPIECZEŃSTWA.**

Względy te **nie istniały jednak wówczas, gdy w przeciągu dwuch dni odbywało się w gmachu sejmowym zgromadzenie narodowe. Zresztą cały rząd, a w szczególności ministrowie spraw wojskowych i wewnętrznych zabezpieczyli nietykalność i swobodę zgromadzenia.**

Wytoczone w ostatnim momencie motywy o jakoby grożącem niebezpieczeństwie **nie mogą być uważane za istotne.**

P.P.S. obstawała przy pierwotnej decyzji, by przysięga prezydenta odbyła się w sejmie i **kładła nacisk na to, by w miejscu, gdzie uroczyście zalegalizowano akty historyczne marszałka Piłsudskiego, to znaczy ZGNIECENIE MONARCHISTYCZNO - FASZYSTOWSKIEJ REAKCJI** odbył się też akt przysięgi elekta, którego **wybór jest wyrazem zwycięstwa ruchu rewolucyjnego dni majowych.**

Przeniesienie zaś w ostatniej chwili aktu przysięgi do zamku wydawać się mogło jako chęć pominięcia władzy ustawodawczej, na co P.P.S. zgodzić się nie mogła.

***

Oświadczenie to, w zasadzie jest mylne, bowiem **nie miał nikt zamiaru postponować władzy ustawodawczej.**

Sejm obecny przejadł się już społeczeństwu. Wczoraj chodziło o nadanie większej powagi uroczystemu aktowi, do czego przecież więcej nadaje się zamek królów polskich, niż gmach, w którym uczono „błagorodnyja diewicy", a gdzie w ciągu ostatnich lat, działy się orgje polityczne, doprowadzające kraj do ruiny...

Wybory do nowego Sejmu

powinny odbyć się najpóźniej na jesieni.

Tępić gangrenę, odebrać złodziejom pieniądze przeprowadzić w lipcu wybory do samorządów

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje z Warszawy:

W dniu wczorajszym niektóre stronnictwa już zaczęły obrady.

Pierwsze, odbyło posiedzenie stronnictwo chłopskie, które przyjęło rezolucję następującą:

Rozwiązać Sejm, który jest zdyskredytowany w społeczeństwie.

— Po wyborze i zaprzysiężeniu nowego prezydenta Rzplitej **sejm i senat zdyskredytowane wobec społeczeństwa i będące ostatnią ostoją zmiażdżonej reakcji nie mają żadnej racji dalszego istnienia.**

Nie wolno temu sejmowi i nie godzi się mu przedsiębrać ŻADNYCH AKTÓW USTAWODAWCZYCH) ponieważ nie jest on odbiciem faktycznych sił, nurtujących obecnie w społeczeństwie. Wobec tego klub stronnictwa chłopskiego wolą olbrzymiej większości społeczeństwa **domaga się niezwłocznego rozwiązania izb, oraz natychmiastowego rozpisania wyborów,** aby społeczeństwu, po majowym przewrocie dać możność wyrażenia swej woli.

Gdyby sejm nie zechciał natychmiast się rozwiązać, stronnictwo chłopskie **PODEJMIE JAKNAJBARDZIEJ STANOWCZĄ I PRZED NICZEM NIE COFAJĄCĄ SIĘ WALKĘ,** aby jaknajrychlej doprowadzić do zniknięcia obecnego sejmu i senatu.

Klub parlamentarny stronnictwa chłopskiego uważa, że termin nowych wyborów do sejmu **ustalony winien być nie później niż na DRUGĄ POŁOWĘ PAŹDZIERNIKA r. b.**

Przedtem, a mianowicie najdalej w 1-ej połowie lipca **powinny się odbyć WYBORY DO WSZYSTKICH GMIN MIEJSKICH I WIEJSKICH, aby nasze życie samorządowe oczyścić od tej zgnilizny, która ją zatruwa dzięki nieprzeprowadzenia wyborów do samorządów we właściwym czasie.**

Uchwały „Wyzwolenia" dążą do sanacji całego państwa.

O godzinie 9.15 zakończył klub „Wyzwolenie" obrady następującą rezolucją:

A) Wobec konieczności jaknajrychlejszego rozwiązania sejmu **„Wyzwolenie" postanawia podjąć natychmiastową inicjatywę wspólnego wystąpienia zespołu lewicy do marszałka sejmu o zwołanie posiedzenia sejmu celem uchwalenia jego rozwiązania i oznaczenia terminu nowych wyborów najdalej we wrześniu 1926 roku.**

B) „Wyzwolenie" oświadcza, iż od powstającego obecnie rządu, nie mającego już charakteru tymczasowego, oczekuje

natychmiastowych czynów,

stwierdzających zdecydowane dążenie do:

1) przeprowadzenia **dochodzenia w sprawie POPEŁNIONYCH NADUŻYĆ i wycofania na rzecz państwa rozkradzionych pieniędzy;**

2) **przeprowadzenia sanacji PERSONALNEJ NA STANOWISKACH URZĘDNICZYCH: ADMINISTRACYJNYCH I SĄDOWYCH I USUNIĘCIE Z TYCH URZĘDÓW OSÓB, KTÓRE DAŁY SIĘ POZNAĆ JAKO SZKODLIWE;**

3) **naprawy waluty i stanu gospodarczego kraju,** w szczególności zwrócenia pilnej uwagi na drobne rolnictwo, którego upadek jest szczególnie groźny dla państwa;

4) przyśpieszenie **realizacji reformy rolnej** i niezbędnych kredytów dla wsi;

5) uregulowania należytego spraw **MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH** i dania im możności korzystania w pełni z praw obywatelskich zapewnionych konstytucją;

6) otoczenie szczególną opieką spraw nauki i oświaty jako najbardziej podstawowych dla dźwignięcia się moralnego narodu.

Jedynie w wypadku stwierdzenia przez rząd czynem powyższych tendencji, **P. S. L. „WYZWOLENIE" POPRZE W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI USIŁOWANIA RZĄDU.**

PRACOWITY DZIEŃ.

P. prezydent Rzplitej spędził wczorajszy dzień po uroczystem zaprzysiężeniu i przejęciu władzy niezmiernie pracowicie.

O godz. 4-ej p. prezydentowi złożył oficjalną wizytę p. marszałek sejmu Rataj.

W ślad za p. marszałkiem Ratajem przybył na Zamek marszałek senatu p. Trąmpczyński, zaś o godz. 4.30 p. prezydent przyjął ks. kardynała Kakowskiego

O 5-ej p. prezydent przyjął wyższych urzędników i generalicję poczym odbyły się narady z marszałkiem Piłsudskim i **premjerem Bartlem.**

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 5 czerwca 1926

ZŁOTY i DROŻYZNA.

W miesiącu czerwcu ubiegłego roku złoty polski, o którym opowiadał p. Grabski, że ufundowany jest na podstawach **silniejszych, niż angielski funt**, zaczął okazywać tendencje zniżkowe. Ot, tak, po grosiku, po pół grosika skakał sobie kurs dolara na czarnej giełdzie.... Zdawało się, że to zabawka, i p. Grabski wraz z usłużną swą prasą zaczął tłumaczyć, że chodzi tylko o zwykłe na całym świecie **wahania kursowe, którym podlegają wszystkie waluty**. Rozpoczęliśmy wówczas gwałtowny alarm, wołając, że drobnostką jest zniżka złotego o pół procent, ale **naprawienie tej małej luki wymagać będzie olbrzymiego wysiłku**. Środkami policyjnemi zamknięto nam wtedy usta. Środkami policyjnemi nie potrafiono zamknąć **olbrzymiej dziury budżetowej i bilansowej**, przez którą wyciekały nasze siły gospodarcze, przez którą ulatniała się wartość złotego.

Ale w Polsce, jak zwykle, z wielkiej chmury spada mały deszcz. Podenerwowano się trochę, p. Grabski uciekł z pola walki politycznej i gospodarczej. Dla pocieszenia dusz, jakiś **dureń wymyślił nowy parawanik, za którym kryje się nieudolność: parytet gospodarczy...**

Co to jest parytet gospodarczy? Tego nikt nigdy nie wiedział. Dziś 7, jutro — 9, za tydzień — 11. Czy złoty spada? Niech Bóg uchowa: **zawsze stoi na parytecie... gospodarczym.** I gdyby można było ustabilizować naszą walutę na **znośnym poziomie**, utrzymać ją, pokrzepić, moglibyśmy zrozumieć, że **niższy kurs odpowiada koniecznościom eksportu i produkcji**. Ale na huśtawce giełdowej nie było żadnej zdrowej myśli, oprócz chęci okłamania raz jeszcze społeczeństwa.

W ostatnich dniach obserwujemy powolny, ale stały **spadek kursu walut zagranicznych i wzmocnienie złotego polskiego**. Świadczy to nader korzystnie o nowych czynnikach politycznych, które widocznie zdołały **wzbudzić zaufanie** w świecie ekonomicznym i finansowym, zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Skoro jednak pragniemy rozpatrzyć sprawę z punktu widzenia ogólnopaństwowego, a przedewszystkiem czysto **gospodarczego i społecznego**, trzeba powiedzieć, że **zagadnienia waluty nie można traktować oddzielnie od kwestji drożyzny**. Z całym naciskiem zwracamy uwagę, że poprawa kursu złotego bez zahamowania, a nawet stopniowego **likwidowania panoszącej się powszechnie drożyzny, jest wysoce niebezpieczna** Przy dzisiejszym stanie rzeczy jesteśmy jeszcze krajem, w którym produkcja byłaby **niedroga**, gdyby można było otrzymać kredyt zagraniczny. Ponieważ w miarę politycznego uspokojenia **będzie można liczyć na napływ kapitału zagranicznego**, dla którego musimy zdobyć się na pewne gwarancje, przeto możemy **zwiększyć eksport, poprawić bilans handlowy i płatniczy, zmniejszyć ciężary podatkowe.**

Jest to jedyna racjonalna i metodyczna droga naprawy, ale warunkiem sine qua non jest tu **powstrzymanie drożyzny wewnątrz kraju**. Skoro ceny artykułów pierwszej potrzeby pójdą nadal w górę, nie będzie można przeciwstawić się podwyżce **płac robotniczych**, co znów wpłynie na wysokość ceny towaru.

Co się robi u nas celem zahamowania drożyzny? **Nic, lub prawie nic.** Nie można traktować poważnie rejestracji kilkuset worków mąki, kaszy i cukru i policyjnych protokułów na targach miejskich. Są to może środki demagogicznej polityki wobec mas, zadowolonych z okrzyku: **„Śmierć paskarzom!“**, ale te drobne szpileczki nie wypłoszą drożyzny. Tu potrzebna jest **racjonalna polityka gospodarcza, wywieranie nacisku bankowego i celnego na wielkich producentów, a nie łowienie po jarmarkach i sklepikach chłopów i żydów za przekroczenie „cen maksymalnych“**, ułożonych przez ludzi, takie mających pojęcie o ekonomji, jak i o hodowli pomidorów w Portugalji. Szczególną uwagę zwracamy tu na **mąkę i cukier**, dwa podstawowe artykuły, kalkulowane zwykle na podstawie dolarowej. Tam trzeba uderzyć, trzeba walczyć z rekinami, a nie łowić płotki drożyźniane!

Nowy rząd nie zdołał jeszcze, po ogromnym wstrząsie, przebytym przez Polskę, **naraz ogarnąć wszystkiego**. Jego zamierzeniem jest przedewszystkiem zmienić **system** rządzenia krajem. Do systemu tego należy między innemi **walka z drożyzną**, ściśle związana ze sprawą waluty, a więc eksportu, bezrobocia, pracy, bilansu. Nie przesadzimy bynajmniej, jeśli powiemy, że rząd, który rozwiąże równocześnie zagadnienia waluty, drożyzny i bezrobocia po trzynastu rządach najgorszych błędów, będzie **pierwszym w Polsce gabinetem, który jeden jedyny będzie miał prawo powiedzieć:**

— Dobrze zasłużyliśmy się Polsce!..

Życzymy tego z całego serca p. Bartlowi.

Czesław Ołtaszewski

Dymisja gabinetu p. Bartla.

Na czele nowego rządu stanie znów p. Bartel, a zmiany resortowe będą bardzo nieznaczne.

W poniedziałek zapadną decyzje.

Warszawa, 4 czerwca.

Na posiedzeniu rady ministrów, odbytem dnia 4 bm. na Zamku ,pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów Bartla, pan prezes zawiadomił wszystkich członków rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniej przez nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej, stosownie do istniejących zwyczajów, postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Rada ministrów oświadczenie to przyjęła do wiadomości.

Pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu prof. Bartla i powierzył prezesowi rady ministrów Bartlowi oraz wszystkim ministrom i kierownikom ministerstw dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.

***

Nasz sprawozdawca parlamentarny telefonuje w powyższej sprawie:

Wczoraj o godz. 5 i pół odbyła się konferencja p. prezydenta z premjerem Bartlem i trwała trzy kwadranse.

Dalszy jej ciąg wyznaczono na 9.30 wieczorem. W naradzie weźmie udział również

marszałek Piłsudski.

Należy przypuszczać, że na naradzie będą omawiane **najdonioślejsze sprawy państwowe, między innemi sprawa utworzenia rządu.**

***

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L) telefonuje w nocy:

Dymisja gabinetu nie spowoduje większych zmian na stanowiskach ministerjalnych.

Już teraz jesteśmy w stanie z całą pewnością powiedzieć, że **pomimo uporczywych pogłosek, krążących pierwotnie w kołach politycznych**

MISJĘ TWORZENIA NOWEGO GABINETU OTRZYMA PREMJER BARTEL,

który misję **niezawodnie przyjmie.**

Sam proces tworzenia gabinetu **nie będzie trwał długo**, w tej chwili jednak trudno jest powiedzieć kiedy za wolą p. prezydenta Rzplitej premjerowi Bartlowi zostanie oficjalnie misja jego powierzona.

W każdym razie **nie stanie się to później, niż w poniedziałek.**

Dotychczas z nazwisk ministerjalnych w przyszłym gabinecie możemy podać co następuje:

Zmiany ministerjalne.

Oto obecny kierownik ministerstwa spraw zagranicznych **p. ZALEWSKI zostanie zatwierdzony na swem stanowisku, ale już jako rzeczywisty minister.**

Reformy rolne otrzyma według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Seweryn LUDKIEWICZ, b. kierownik głównego urzędu ziemskiego.

Największej niepewności przysparza

teka skarbu,

na której zarówno najwyższe sfery państwowe, jak i sfery gospodarcze kraju, **widziałyby chętnie dotychczasowego ministra przemysłu i handlu p. GLIWICA.**

Według zasięgniętych przez naszego korespondenta informacji p. Gliwic, z którym już na ten temat konferowano, miał oświadczyć, że **opracował już pewien plan polskiej polityki skarbowo-finansowej i od zaaprobowania tego planu uzależnia swe przyjęcie.**

Gdyby to nastąpiło wówczas **wakować będzie teka przemysłu i handlu.**

Na stanowisko to wymieniają kilku kandydatów, ale są to pozbawione podstaw pogłoski.

Oczywiście, że wszystko to są plany, które dopiero dojrzeją **w najbliższym czasie.**

Nic też pewnego nie można powiedzieć o **ministrze spraw wewnętrznych.**

Reszta tek ma pozostać przy obecnej obsadzie.

Odroczenie Sejmu.

Tymczasem **sejm odracza się do drugiej połowy bieżącego miesiąca, a p.** marszałek Rataj udaje się na **dwutygodniowy wypoczynek.**

Ten czas rząd wykorzysta dla **opracowania projektów, dotyczących**

zmiany konstytucji

(rozwiązanie sejmu i rozszerzenie władzy prezydenta) oraz projektu **pełnomocnictw.**

Sejm tedy po zebraniu się przystąpi

do gotowych projektów

i zadaniem jego będzie projekty te rozpatrzeć.

Prawnicy polscy domagają się

wzmocnienia władzy prezydenta, zmiany ordynacji wyborczej i utworzenia rady stanu.

Z Warszawy donoszą:

W lokalu biura stałej delegacji zrzeszeń i instytucji prawniczych odbyło się posiedzenie nadzwyczajne wydziału wykonawczego z delegatami miejscowymi oraz zaproszonymi gośćmi.

Przedmiotem obrad był wniosek w sprawie memorjału do rządu i władz ustawodawczych o konieczności doraźnych zmian w konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1921.

Posiedzenie zagaił sekretarz generalny stałej delegacji prof. B. Rappaport. Obradom przewodniczył mecenas Henryk Konic.

W wyniku ożywionej dyskusji stała delegacja zrzeszeń i instytucji prawniczych powzięła uchwałę w redakcji, opracowanej przez komisję, złożoną z pp. mecenasa Konica, prezesa sądu najwyższego, Mogilnickiego, oraz prokuratora sądu najwyższego, Cara.

Uchwała brzmi jak następuje:

W poczuciu obowiązku obywatelskiego, ciążącego na prawnictwie polskiem, stała delegacja zrzeszeń i instytucji prawniczych, jako naczelny organ opinji 40 organizacji prawniczych w całem państwie, na posiedzeniu 2 b. m. uznała, że jest bezwzględną koniecznością, wynikającą z obecnych stosunków Rzeczypospolitej, natychmiastowe wydanie w drodze konstytucyjnej ustaw.

1) w przedmiocie wydatnego rozszerzenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, przedewszystkiem zaś nadania mu prawa rozwiązywania sejmu i senatu własną władzą;

2) w przedmiocie upoważnienia prezydenta Rzeczypospolitej do **ustanowienia ciała doradczego pod nazwa rady stanu, złożonej z członków** mianowanych przez prezydenta Rzplitej, i przeznaczonej do wydawania opinji o projektach dekretów;

3) w przedmiocie **uprawnienia prezydenta Rzplitej do wydawania w czasie przerw między sesjami sejmu i senatu dekretów z mocą ustaw** pod dwoma warunkami:

a) że dekrety takie składane będą uprzednio radzie stanu do opinji;

b) że po zebraniu się izb ustawodawczych będą im przedstawione do potwierdzenia.

Stała delegacja zrzeszeń i instytucji prawniczych uznała nadto, że jest rzeczą niezbędną wprowadzenie:

1) zmiany ordynacji wyborczej, a w szczególności zmniejszenia liczby posłów i senatorów oraz powołania do parlamentu osób, odpowiednio przygotowanych do pracy ustawodawczej;

2) zmiany konstytucji w przedmiocie ustroju i kompetencji senatu.

Jednocześnie stała delegacja postanowiła powołać specjalną komisję do opracowania projektów ustawodawczyc i uchwałę powyższą zakomunikować rządowi za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.

Podpis p. prezydenta

daje dziś już asumpt do komentowania jego zamiarów:

Prezydent chce zwiększyć swą władzę

i uniezależnić się od rządu.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że orędzie do narodu wydane dziś przez p. prezydenta Rzplitej, zostało zaopatrzone podpisem: **Ignaczy Mościcki, nie zaś pełnym tytułem Ignacy Mościcki, prezydent Rzplitej.**

Pewne koła polityczne chcą w tem widzieć zapowiedź, **że obecny prezydent Rzplitej już teraz przygotowuje większą władzę głowy państwa i że nie ścierpiałby, aby sejm przez zmianę konstytucji nie rozszerzył jego władzy.**

Bo oto gdyby p. prezydent orędzie swe podpisał pełnym tytułem, zgodnie z artykułem 44 konstytucji, **musiałoby być ono kontrasygnowane przez szefa rządu, który jest odpowiedzialny za wszystkie akty państwowe prezydenta.**

Tymczasem p. prezydent w tym wypadku działał samodzielnie i **nie chcąc się poddawać zbędnej kurateli, orędzie podpisał tylko imieniem i nazwiskiem, nadając orędziu formę osobistej inicjatywy i unikając w ten sposób kontrasygnaty rządowej.**

Ogół czyn ten przyjął z uczuciem ulgi, że wreszcie skończą się czasy, gdy głowa państwa całkowicie zależna była od stronnictw i klik politycznych, które przecież ze swego łona wysuwały swych mężów zaufania na fotele ministerjalne.

Mężowie ci dotychczas kontrolowali każdy krok p. prezydenta, ale z tem już skończono.

Podwyżka taryf kolejowych.

Warszawski korespondent handlowy (W.) „Republiki" telefonuje:

Dnia 10 czerwca wprowadzone będą nowe opłaty przewozowe (towarowe) na kolejach polskich

na odległ. do 100 km. około 18—20 pr.
na odległ. do 300 km. około 12—15 pr.
na odległ. do 500 km. około 10—12 pr.
na odległ. do 800 km. około 0—5 pr
na odległ. do 1000 km. około 5—0 pr.

Taryfa ta mimo zwyżki jest najtańsza w Europie.

Skandaliczne zajścia w Poznaniu

Faszystowska młodzież wznosiła antypaństwowe i niemoralne okrzyki.— Półtoragodzinna bójka na uniwersytecie. —Dziesięciu rannych studentów. — Awantura w teatrze.

Nasz poznański korespondent telefonuje:

W czwartek odbyło się na uniwersytecie poznańskim zebranie młodzieży akademickiej, zwołane z inicjatywy dwuch organizacji: młodzieży demokratycznej i młodzieży ludowej.

Zebranie zostało zwołane w celu uchwalenia

protestu przeciwko stanowisku młodzieży prawicowej,

która postanowiła wykluczyć wspomniane organizacje ze społeczeństwa akademickiego.

Mimo, iż na zebranie byli zaproszeni tylko członkowie i sympatycy, **zjawili się w wielkiej liczbie członkowie organizacji młodzieży prawicowej, uzbrojeni w laski.**

W chwili zagajenia zebrania, młodzież prawicowa

rozpoczęła burdę,

chcąc przeprowadzić własnego przewodniczącego.

W konsekwencji doszło do ostrej wymiany zdań, która zakończyła się **ogólnym tumultem.**

Przedstawiciel senatu akademickiego, prof. Wielgosz polecił zebranym

opuścić salę,

co też natychmiast uczyniło prezydjum zebrania.

Mimo to przedstawiciele młodzieży prawicowej wznosili okrzyki przeciwko najwyższym czynnikom.

Nie drukujemy tych okrzyków ze względu na ich ohydną treść, antypaństwową i niemoralną. Jeden z awanturników, nazwiskiem Bocheński, krzyknął:

— Bojówka naprzód!

Z laskami rzucono się na zebranych lewicowców.

Wywiązała się

ogólna bijatyka, która trwała około półtorej godziny.

Wezwana policja otoczyła gmach **uniwersytetu i zlikwidowała bójkę.**

Ogólny wynik walki: 10 rannych, z tego trzech bardzo ciężko. **Życiu ich grozi niebezpieczeństwo.**

Na skutek powyższej awantury, **młodzież demokratyczna wydała odezwę, piętnującą postępowanie młodzieży monarchistycznej i faszystowskiej.**

Podkreślić należy fakt, że **odezwę podpisała organizacja młodzież ludowej znajdującej się pod wpływami „Piasta".**

***

W dniu wczorajszym znów doszło do niesłychanych awantur w Teatrze polskim.

Grano sztukę p. Jeanne - Wielopolskiej.

Jak się okazało, młodzież akademicka z organizacji faszystowskich i monarchistycznych w liczbie około

200 osób

zaległa salę teatralną i podczas drugiego aktu, gdy **jeden z aktorów wymienił nazwiska poetów: Tuwima i Słonimskiego, na dane hasło wybuchła burza okrzyków i gwizdów.**

Publiczność skonsternowana, poczęła **tłumnie opuszczać teatr.**

Dyrektor teatrów miejskich p. Czapelski **wezwał awanturników do opuszczenia sali, grożąc policją.**

Apel nie odniósł skutku, to też na salę **wkroczyła policja i siłą zmusiła demonstrantów do opuszczenia lokalu.**

Ze względu na wielką ich liczbę, szło to dość opornie, **wobec czego przedstawienie zostało zerwane.**

***

Naogół w Poznaniu **nastąpiło znaczne uspokojenie umysłów, a nawet** reakcyjna prasa od dwuch dni przestała się szamotać.

Jedyne fermenty wnosi jeszcze prawicowa młodzież akademicka.

Orędzie do Narodu Polskiego.

„Nie mogą kruszyć jedności różnice dzielnicowe, społeczne i polityczne".

Warszawa, 4 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

DO NARODU!

Powołany Wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek; dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać.

Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga.

Naród, wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia; Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może łamać Narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka—Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy, Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w Urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem Imienia Polski, niech Imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy; niech Naród Polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty, Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

(—) Ignacy Mościcki.

Audjencja dziennikarzy.

Warszawa, 4 czerwca.

Dzisiaj o godzinie 6 po południu na Zamku pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zbiorowej audjencji przedstawicieli pism zagranicznych, przybyłych w ostatnich tygodniach do Polski w związku z wypadkami majowemi.

Przemówienie, wygłoszone przez p. prezydenta, miało brzmienie następujące:

Szanowne panie i panowie! Zadowolony jestem bardzo, że już w **pierwszym dniu mego urzędowania mam możność zetknąć się z paniami i panami, jako przedstawicielami prasy zagranicznej.** Donisłość roli prasy i panów oceniam w całej pełni, tem większe przypisuję jej znaczenie w obecnej chwili, dla naszego kraju tak bardzo ważnej.

Cieszę się, że mogliście być panowie naocznymi świadkami ostatnich wypadków w Polsce i stworzyć sobie

własny dojrzały sąd o jej sytuacji,

upewnienia się, jak normalnem i spokojnem tętnem bije życie w dzisiejszej **Polsce, kipiącej pracą i żywiołowem tempem rozwoju.**

Ponieście panowie i panie do swych krajów nietylko najlepsze wspomnienie z Polski, ale i **pozdrowienie od narodu polskiego.**

Po wygłoszeniu prezmówienia pan prezydent rozmawiał z wybitniejszymi przedstawicielami prasy zagranicznej.

Prasa gdańska o Polsce.

Gdańsk, 4 czerwca.

Cała prasa gdańska przyjęła życzliwie wybór prezydenta Mościckiego.

„Danziger Volkstimme", organ socjalistyczny, pisze: „Wydaje się, iż nowa epoka rozpoczyna się pomyślnie, co znajduje **najlepsze potwierdzenie na giełdzie, gdzie złoty podnosi się powoli, ale pewnie".**

„Danziger Neneste Nachrichten" podkreśla, iż uspokojenie ogólne oraz pomyślne widoki uporządkowania stosunków gospodarczych z sąsiadami Polski.

O osobie p. prezydenta podaje, iż sądząc z opinji, **jest on z ludzkiego punktu widzenia niezwykle sympatyczną osobistością.**

„Danziger Allgemeine Zeitung" podkreśla, iż **władza główna spoczywać będzie nadal w rękach marszałka Piłsudskiego.**

Organ centrowy **„Landeszeitung"** podkreśla szczerze **demokratyczne przekonania nowego prezydenta.**

Ukraińcy i żydzi

na tle zamordowania Petlury.

Lwów, 4 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejszy „Kurjer Lwowski", pisząc o wzajemnych oskarżeniach ukraińców i żydów na tle mordu, popełnionego na Petlurze w Paryżu, donosi, że „Diło", zachowujące się dotąd obojętnie w stosunku do osoby Petlury, obecnie występuje energicznie w obronie zabitego i rzuca żydom, że zawsze przeciwstawiali się ruchowi wyzwoleńczemu ukraińców, a ostatnio starają się na arenie międzynarodowej skompromitować pamięć atamana Petlury, zarzucając mu krwiożercze instynkty.

W odpowiedzi na to organ sjonistyczny „Chwila", zamieszcza oświadczenie koła żydowskiego, według którego czyn **Szwarcberga był rozpaczliwym odruchem przeciw bezkarności Petlury,** który był właśnie moralnym sprawcą mordów i grabieży na Ukrainie.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC
5
SOBOTA

Dziś: BONIFACEGO B.
Jutro: NORBERTA B

—:—

Wschód słońca o g. 3.27
Zachód o g. 7.40
Wsch. księżyca o g. 7 30
Zachód o g. 3.54
Długość dnia g. 17.28
Przybyło dnia 8.25

Zaprzysiężenie prezydenta

witała Łódź lasem sztandarów.

W dniu wczorajszym z okazji uroczystego i doniosłego aktu zaprzysiężenia przed zgromadzeniem narodowem prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, wszystkie domy i tramwaje udekorowane były sztandarami o barwach narodowych.

Prócz tego wczoraj od wczesnego rana wydział plantacji miejskich wspólnie z wydziałem gospodarczym udekorował zielenią i kwiatami główny budynek magistratu na placu Wolności oraz wszystkie budynki miejskie na terenie naszego miasta.

Wyjaśnienie.

Pan J. Stępowski, naczelnik wydziału gospodarczego magistratu, prosi nas o zaznaczenie, iż nigdy w ciągu wieloletniej pracy nie dopuścił się żadnego uchybienia wobec swych zwierzchników, a tembardziej wobec p. prezydenta miasta.

Dobry urodzaj owoców

rokuje tegoroczny stan pogody.

Tegoroczne wczesne kwitnięcie drzew owocowych, dostateczna ilość opadów oraz ciepłota rokują wedle twierdzeń fachowców wielki urodzaj na owoce.

Urodzaj ten byłby mniejszy przy silnych ulewach lub długotrwałych deszczach. o.

—::—

„Luna".

„Havoc"—arcydzieło Foxa

„Havoc" — usta, które każdy całował — to arcydzieło słynnej wytwórni Foxa. Demoniczna Margarette Livingston; pełna wdzięku Magde Bellamy i ulubieniec kobiet George O'Brien, kreują w tym niepospolitem arcydziele główne role.

Obrazy tego gatunku, co Havoc, dostarczają niesłychanie wiele wrażeń i to wysoce kulturalnych i arystycznych.

Może dlatego, że dotykają zlekka, tereny owej powołanej do życia przez film, krainy wszelkich możliwości, w której najmniej prawdopodobne sytuacje stają się czemś do pomyślenia, a może dlatego, że nawet w tych nieco jakby fantastycznych pomysłach ani na chwilę nie zatracają idealnej konsekwencji i logiki.

„Havoc" to lata 1914 — 1918, to mord, jazzband, pożoga, salony, głód, toalety, zniszczenie, zbytek, krew, dansingi, łzy, rozkosze, — to prawdziwe oblicze wojennego frontu.

„Havoc" w Lunie cieszy się niesłabnącem powodzeniem.



Chwasty wśród róż i krzewów.

Wydział plantacji na „kwiatowych" usługach głów komunalnych.

Gdy na ustach prawie wszystkich obywateli naszego państwa jest jedno wielkie, ważkie słowo, rzucone przez marszałka Piłsudskiego: „odrodzenie moralne", które ma uzdrowić życie całego kraju, przedewszystkiem winniśmy dbać o to, by **odrodzenie owo zapoczątkowało się przez uzdrawianie naszych bolączek lokalnych.**

Trudno wyliczać tysiące przykładów lichej, nieudolnej gospodarki naszego magistratu, która rujnuje miasto i trwoni pieniądze, cierpliwie przez nas płacone, na bezcelowe eksperymenty.

Przed kilku dniami **poruszyliśmy sprawę cegieł teatralnych w parku Kilińskiego,** który na czas uprzątania tego zmarnowanego materjału, jest zamknięty i, mimo lata, niedostępny dla szerokich rzesz publiczności.

Dziś uświadomić możemy publiczność co do innych „kwiatuszków" z niwy magistrackiej.

Wiemy, a w każdym bądź razie większość obywateli wie, iż **istnieje w Łodzi oddział plantacji miejskich,** o który się zresztą bardzo dba, który zatrudnia większą ilość robotników, na który wydaje się dość dużo pieniędzy. A to wszystko w tym celu, by **podnieść estetyczny wygląd miasta.**

Nie kwestjonujemy oczywiście pożyteczności tej instytucji; wprost przeciwnie uważamy, iż jest ona bardzo nawet potrzebna; tembardziej więc należy poruszyć kwestję, kto korzysta z jej dobrodziejstw.

Oto utartym zwyczajem oddział plantacji miejskich z okazji różnych świąt, jak Boże Narodzenie, Zielone Świątki i t. d. i t. d. **ozdabia balkony i okna w mieszkaniach, zajmowanych przez głowy naszego miasta, przez pp. prezydenta i wiceprezydentów,** posyła im krzewy, doniczki etc. etc.

Ciekawe, czy w tym celu łoży się tak poważne kwoty na oddział plantacji miejskich, by korzystali z tego pp. prezydenci?

Panowie ci mają swoje pobory i fundusze dyspozycyjne, zajmują darmo mieszkania, korzystają z wszelkich świadczeń i... powozów, mają b. poważne dochody z przedsiębiorstw koncesjonowanych przez miasto. Zresztą któż byłby w stanie wyliczyć wszystkie źródła dochodów głów naszego miasta.

To wszystko nie wystarcza, przytem wszystkiem **ogałaca się plantacje, miejskie przeznaczone dla szerokich warstw publiczności, by upiększyć swe mieszkania.**

Nasuwa się mimowoli jeszcze jeden klasyczny przykład.

W miejskim parku Sienkiewicza wyhodowano piękne róże, któremi się zachwycano i które podziwiano.

Wiele trudu włożył w to oddział plantacji miejskich. To też spotkało go zupełnie słuszne uznanie ze strony obywateli, zwiedzających park.

Aż nagle pewnego dnia **róże znikły.**

Dziwiono się temu i rozpytywano wszystkich, nikt jednak nie potrafi udzielić konkretnej odpowiedzi.

Sprawa jednak była zupełnie prosta.

Róże okalają obecnie mieszkanie p. dyrektora Zalewskiego w parku im. Poniatowskiego, ukryte przed okiem publiczności. Panu dyrektorowi róże się podobały, więc poprostu kazał je przesadzić.

Mało więc, że mu wybudowano kosztem miasta mieszkanko w parku, za które zapłacono tylko... 15 tysięcy dolarów, że mu założono tam telefon ze specjalnym kablem kosztem kilku tysięcy złotych, że na jego życzenie wyłożono płytami drogę od mieszkania aż do bramy. Obecnie wystarczyło znowu jedno jego słowo, by zabrać róże z parku i ozdobić niemi jego „posiadłość".

I w tym wypadku, wszelkie komentarze są, zdaje się, zupełnie zbyteczne.

Bol. Raw.

14-letni bratobójca

w bestjalski sposób utopił w Wiśle swego 12-letniego brata, który groził wydaniem jego złodziejskich sprawek.

Z Warszawy donoszą:

W czasie bójki między dwoma chłopcami w sali kina „Naokoło Świata" przy ul. Chłodnej nr. 12, wyszła na jaw **straszna zbrodnia bratobójstwa.** Jeden z bijących się chłopców podszedł do pełniącego służbę w kinie post. Kocha z 7-go komisarjatu i rzekł głośno:

— **Proszę pana, ten chłopiec, co mnie pobił, utopił w Wiśle swego brata!..**

Post. Koch zatrzymał natychmiast chłopca i odprowadził do komisarjatu.

Tam okazało się, że jest to **14-letni Eugenjusz Białkowski, zamieszkały u rodziców przy ul. Wroniej nr. 52.**

Synalek ten oddawna był plagą całej rodziny. **Kradł co mu wpadło pod** rękę, a za pieniądze uzyskane z kradzieży bawił się z kolegami.

O jednej z kradzieży dowiedział się młodszy brat złodziejaszka. Przy pierwszej kłótni **12-letni malec zagroził, że wyda tajemnice.**

Młody wykolejeniec postanowił wtedy zabić swego brata. Pod pozorem kąpieli **zwabił go nad Wisłę i pod mostem kolejowym zepchnął do wody.** Gdy nieszczęśliwy chłopiec usiłował wydobyć się z wody i chwycił się brzegu, **zbrodniczy brat kopnął go w głowę.**

Nieszczęśliwy poszedł na dno.

Rodzice napróżno wypytywali mordercę, gdzie jest zaginiony brat. Gdy pytania stały się coraz natarczywsze — **chłopiec uciekł z domu i** zamieszkiwał w przytułku noclegowym przy ul. Dzikiej.

O tragicznym losie syna, zaginionego przed 11 miesiącami, rodzice dowiedzieli się dopiero wczoraj.

Bratobójcę osadzono w areszcie.

Pod znakiem Marsa

Pobór rocznika 1905.

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową nr. 1 winni stawić się mężczyźni urodzeni w roku 1905, a zarejestrowani od liczby 4301 do 4400. Przed komisją poborową nr. 2 winni stawić się mężczyźni zarejeserowani od liczby 2401 do 2500.

Kategorja „A" z zastrzeżeniem.

Komisje poborowe otrzymały rozporządzenie ministerstwa spraw wojskowych, w którym to podane są wskazówki, jakich mężczyzn należy uważać za absolutnie zdolnych do służby w wojsku stałem.

Z tej instrukcji wynika, że lekarze winni zaliczać do kategorji „A" tylko tych mężczyzn, których stan zdrowia nie budzi najmniejszych nawet wątpliwości i zastrzeżeń.

W instrukcji zaznaczono, że w wojsku potrzebny jest dopływ tylko zupełnie zdrowych elementów, aby nie było podobnych wypadków, jakie się obecnie zdarzają, a mianowicie, że przyjętych do wojska ludzi trzeba potem wysyłać do domu z powodu słabego zdrowia i na ich miejsce sprowadzać nowych z kontygentu nadliczbowych.

Na zasadzie tej instrukcji stworzono obecnie nowe dwie kategorje poborowych: kategorja „A" bez zastrzeżeń i kategorja „A" z zastzeżeniem. o.

Kaganiec oświaty.

Przyjmowanie uczniów do szkół prywatnych.

Władze szkolne przypominają dyrekcjom szkół prywatnych, posiadających prawa gimnazjów państwowych, obowiązek ścisłego przestrzegania następujących przepisów, co do wieku i liczby uczniów w klasach. Przepisy te są identyczne z przepisami, obowiązującemi w szkołach państwowych.

Do klasy wstępnej zatem, o ile ta istnieje w szkole, wolno przyjmować młodzież w wieku od 8 i pół do 11 lat; do klasy pierwszej od 9 i pół do 12 lat.

Do klas następnych przyjmuje się młodzież odpowiednie starszą.

Decyzja w sprawie przyjmowania kandydatów do klasy ósmej gimnazjum należy — bez względu na wiek ucznia — do kuratorjum.

Wnioski w tym kierunku dyrekcje gimnazjów mogą przedstawiać najpóźniej do dnia 20 września.

Przyjmowanie uczniów do innych klas odbywa się w zasadzie raz do roku, w czerwcu. Dyrekcja może w porozumieniu z radą pedagogiczną ustanawiać dodatkowe terminy egzaminu wstępnego po wakacjach lub po Nowym Roku, w miarę wolnych miejsc w szkole.

Uczniów, przychodzących ze szkół, które nie posiadają praw gimnazjów państwowych, można przyjmować tylko na podstawie pełnego egzaminu wstępnego.

Nie wolno dopuszczać do egzaminów wstępnych do klasy następnej takich uczniów, którzy, będąc w bieżącym roku szkolnym uczniami innej szkoły, nie otrzymali w tamtej szkole do klasy tej promocji. o.

Bratnia Pomoc W. S. N. S. i E.

W dniu 31 maja r.b. nastąpiło zakończenie roku akademickiego 1925-26 w wyższej szkole nauk społecznych i ekonomicznych w Łodzi.

Egzaminy semestralne i końcowe odbywać się będą w drugiej połowie czerwca i miesiącu wrześniu r.b., egzaminy zaś dyplomowe dla pierwszego zastępu kończących szkołę — w miesiącu marcu 1927 roku.

Stowarzyszenie Bratniej Pomocy W. S. N. S. i E. w Łodzi, **zorganizowało w roku bieżącym bibljotekę**, z której mają prawo korzystać słuchacze szkoły.

Bibljoteka powyższa obejmuje w obecnej chwili **kilkaset cennych dzieł treści naukowej.** Powołano również do życia sekcję wydawniczą, która **drukuje stenografowane wykłady profesorów.**

Sekcja niesienia pomocy i pośrednictwa pracy przy Bratniej Pomocy **poleca kolegów, poszukujących pracy zarobkowej:** rutynowanych korespondentów i pracowników w dziedzinie księgowości i biurowości, na posady czasowe i stałe.

Wystawa prac młodzieży.

Otwarcie wystawy prac młodzieży szkół zawodowych, które nastąpiło w dniu 2 czerwca 1926, zaszczycił swą obecnością szereg przedstawicieli władz szkolnych z p. kuratorem Owińskim na czele, oraz przedstawicieli władz politycznych, administracyjnych, sfery przemysłowe, handlowe itd. Jak było do przewidzenia, wystawa wzbudziła szerokie zainteresowanie wśród społeczeństwa łódzkiego. **Już w pierwszym dniu wystawę zwiedziło około tysiąca osób,** wczoraj zaś przybyły bardzo licznie wycieczki młodzieży ze szkół średnich i powszechnych. Żałować tylko trzeba, że ze względów technicznych wystawa **nie może być przedłużona na następny tydzień.** Dziś, t.j. w sobotę oraz w **niedzielę** odbędzie się dla zwiedzających specjalna **prelekcja o najnowszej metodzie księgowości** z równoczesnem zademonstrowaniem techniki księgowania; prelekcja odbędzie się o godzinie 8 wieczorem (w obydwa dni) przy eksponatach państwowej szkoły handlowej męskiej.

POPIS SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Jutro, dnia 6 czerwca o godz. 11.30 w teatrze miejskim odbędzie się popis szkoły powszechnej nr. 1 im. Adama Mickiewicza, mające na celu zasilenie funduszu szkolnego na zakup pomocy szkolnych. Dane będą dwa obrazki sceniczne, a mianowicie: „Świt" — Franciszki Gensówny, oraz „Wiesław" — Kazimierza Brodzińskiego. — Reżyserowali pp. **Miodek i Kisiel.**

„Podwójna buchalterja" piekarzy.

Kalkulują według 8-godzinnego, a zmuszają do 16-godzinnego dnia pracy.

Przedstawiciele związków spożywczych będą odtąd zwracać na nich większą uwagę.

W dniu wczorajszym zgłosiła się delegacja związku spożywczego w osobach pp. radnych Rapalskiego i Milmana i przedstawicieli związku spożywczego, Tomaszewskiego i Herszkowicza, do komisarza rządu p. Iżyckiego.

Delegacja poruszyła cały szereg spraw, a w szczególności **niestosowanie 8-godzinnego dnia pracy w piekarniach, ich stan sanitarny oraz zmuszanie do pracy nocnej czeladników i pracowników piekarskich i to o 40 proc. niżej cennika,** uchwalonego w swoim czasie na konferencji u inspektora pracy.

Ponieważ pracownicy piekarń nie chcą dłużej znosić takiego stanu rzeczy, delegacja prosiła p. komisarza rządu, by zajął **energiczne stanowisko wobec tych spraw,** gdyż inspektor pracy nie reaguje na ciągłe interwencje w powyższych kwestjach.

W odpowiedzi komisarz rządu oświadczył, że właśnie jeszcze przed przybyciem delegacji z własnej inicjatywy zarządził konferencję z inspektorem pracy w sprawie poszanowania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, a zwłaszcza o odpoczynku niedzielnym i sprawa ta będzie specjalnem dodatkowem zarządzeniem uregulowana na terenie Łodzi.

Zadowolona tą odpowiedzią, **delegacja w tym samym składzie udała się do prezydenta miasta Cynarskiego.**

Radny Rapalski w imieniu delegacji wskazał, że prezydent, jako przewodniczący komisji do ustalania cen na artykuły żywnościowe, **winien być oznajmiony z szachrajstwami właścicieli piekarń co do cen pieczywa, gdyż piekarze, podając kalkulację, uwzgledniają i 8-godzinny dzień pracy i najwyższą stawkę, jaką powinni płacić pracownikom.**

Tymczasem właściciele piekarń, mimo danych w kalkulacjach, **zatrudniają pracowników do 16 godzin na dobe i** faktycznie płacą im zaledwie 60 proc. tego, co podają w kalkulacji, za co winni być pociągani do odpowiedzialności karnej, **gdyż podają fałszywe dane i powodują podwyższenie cen pieczywa.**

Dalej wskazał p. Rapalski, że prezydent miasta winien dbać o to, by proletarjat nie był wyzyskiwany przez właścicieli piekarń i by ci ostatni rzeczywiście przestrzegali czasu pracy i płacę, jak podają w kalkulacjach.

Po wysłuchaniu delegacji, p. prezydent wezwał urzędnika, zajmującego się sprawą cen, i po dłuższej naradzie **uchwalono, że w komisji ustalającej cennik artykułów żywnościowych, będą obecni z prawem głosu przedstawiciele związków zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu spożywczego** ponieważ dotychczas ceny ustalane były jednostronnie, tylko przy udziale przedsiębiorców. (b).

—:o:—

Eksport sił roboczych

przeważnie kierowany jest do Francji.

Przed kilku dniami wyjechał z Łodzi do Francji transport bezrobotnych, w którym było 178 mężczyzn, 59 kobiet, 113 dzieci, razem 350 osób.

Tego samego dnia z Mysłowic również wyjechał transport bezrobotnych do Francji, w którym było 810 mężczyzn i 86 kobiet. (o)

***

Państwowy urząd pośrednictwa pracy ulica Kilińskiego 34 otrzymał zapotrzebowanie na siły robocze, a mianowicie: potrzebni są 35 przykręcaczy (andreherzy) na wełnę czesankową.

Pożądani są przykręcacze bezrobotni, z firm Allart i Rouseeau, Desermondt i Motte Wolfsohn, Leonhardt. Zgłoszenia na wyjazd do Francji przyjmuje już P.U.P.P. (u)

Sąd skazuje przemysłowców,

którzy nie żyją w zgodzie z funduszem bezrobocia.

Sąd okręgowy rozważał dwie sprawy z oskarżenia funduszu bezrobocia przeciwko firmom, które **nie uiściły składek lub nie zarejestrowały swych pracowników.**

W pierwszym wypadku nie uiściła składek firma „M. Zeidenbrum" i sąd skazał ją na **50 zł. grzywny.**

W drugim wypadku właściciel zakładu fryzjerskiego S. Wyrzykowski **nie zarejestrował jednego pracownika,** tłumacząc się, że pracownik ów tylko zastępował kogoś czasowo. Sąd jednak skazał oskarżonego **na 50 zł. grzywny.** p).

Wypłata zapomóg

dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

W poniedziałek, dnia 7 b. m. w godzinach od 8—12 w poł. odbędzie się w lokalu P. U. P. P., Al. Kościuszki 9, wypłata ustawowych zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Stosownie do rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej do pomienionych zasiłków zostali uprawnieni jedynie ci pracownicy, którzy utracili pracę po dn. 24 lutego r. b.

W związku z powyższem bezrobotni, którzy swoich praw do ustawowych zasiłków jeszcze nie zgłosili, wzgl. nie złożyli wymaganych przez ustawę zaświadczeń, winni niezwłocznie tego dokonać.

O ile właściciel domu lub pracodawca odmawia bezrobotnemu wydania zaświadczenia dla P. U. P. P., należy się zgłosić w pierwszym wypadku — do właściwego komisarjatu policji, w drugim wypadku — do P. U. P. P. które to urzędy mają obowiązek wystawiania zaświadczeń po sprawdzeniu zeznań złożonych przez bezrobotnego. W tych wypadakach na opornych właścicieli domów wzgl. pracodawców zostają nałożone kary administracyjne za niestosowanie się do przepisów.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, zarejestrowani w oddziale dla pracowników umysłowych, którzy zostali zredukowani po 24 lutego r. b. a podlegali zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, winni zgłosić się do oddziału, Al. Kościuszki 9 w poniedziałek, dnia 7 czerwca r. b. w godzinach od 8—12, w celu wciągnięcia na listę płacy.

Piorun zabił

kobietę niewiadomego nazwiska

Podczas onegdajszej burzy na drodze prowadzącej ze Zgierza do Łodzi piorun zabił jakąś kobietę niosącą drzewo.

Nazwiska nieboszczki nie zdołano ustalić gdyż nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Komunikat.

Absolwentki 8-io klas. gimnazjum pani R. Sobolewskiej (Gdańska 90) podają do publicznej wiadomości, że zapowiedziany przez przełożoną gimnazjum popis na dzień dzisiejszy, nie odbędzie się na skutek stanowiska przełożonej, która w ostatniej chwili zabroniła urządzenia tej tradycyjnej uroczystości wobec... nie uiszczenia przez kilka uczenic wpisów szkolnych.

(—) **Maturzystki.**

Zdrowie—to potęga

Zasiłki zamiast pomocy lekarskiej.

W ciągu m-ca maja lecznice Kasy Chorych skierowały do lekarzy 29.651 chorych.

W ciągu tego okresu wypłacono z tytułu świadczenia ustawowego zamiast pomocy lekarskiej sumę **47.810 zł. 78 gr.,** oprócz sumy przyznanych na mocy indywidualnych podań jako pełny zwrot honorarjów lekarskich.

Energiczna walka z gruźlicą.

Zarząd kasy chorych otrzymał z min. spr. wewn. specjalne pismo w sprawie podjęcia energicznej walki z gruźlicą.

W celu skutecznego zwalczania rozszerzania się gruźlicy zarząd kasy winien **dążyć do wyodrębnienia w przychodniach chorych gruźlicznych od innych chorych.**

Dlatego należy tworzyć zupełnie oddzielne przychodnie, przeznaczone wyłącznie dla gruźlicznych.

Jeżeli warunki finansowe uniemożliwiają to — należy **oznaczyć pewne dnie na przyjęcia w przychodniach wyłącznie gruźlików.** (E).

Kąpiel i klozet w każdem mieszkaniu.

Na jednym ze swych posiedzeń magistrat omawiał sprawę przepisów sanitarnych w związku z ożywieniem ruchu budowlanego. Wyłania się bowiem **konieczność zapewnienia mieszkańcom należytych warunków hygienicznych.**

W tym celu projekty na budowę domów mieszkalnych winny przewidywać przy każdym mieszkaniu, składającem się z 2 lub więcej pokojów i kuchni, **miejsce na klozet i ubikację kąpielową.**

Dalej właściciele nieruchomości, przy budowaniu nowych domów, lub gruntownej przeróbce starych, **muszą zobowiązać się do zapewnienia odpowiednich pomieszczeń dla dozorców domowych.** (E.).

Przeludnienie w Kochanówce.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że szpital dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce jest obecnie przepełniony.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Generał Camon. Napoleoński system wojny. Przetłumaczył Franciszek Lipiński, kapitan, Warszawa 1926. Wojskowy instytut naukowo-wydawniczy. St. IX.+120. 47 szkiców.

Kampanje Napoleona są w sztuce wojennej tem, czem w malarstwie dzieła Michała Anioła lub Rafaela, czem w muzyce utwory Bacha lub Mozrta. Pominąć ich nie sposób, a studjowanie klasycznych rozstrzygnięć Wielkiego Wodza jest i będzie szkołą umysłu dla ludzi doskonalących się w sztuce wojennej. Niestety polska literatura historyczna o kampanjach napoleońskich nie istnieje prawie. Stąd wyjątkowe znaczenie ma dla nas ukazanie się tłumaczenia tej właśnie książki gen. Camona, zawierającej w jasnej syntezie treść badań całego życia jej autora, jednego z najbardziej znanych francuskich pisarzy wojskowych, który w ciągu 30 lat z górą całą swą pracę badawczą i pisarską poświęcił zagadnieniom form manewru w operacjach i bitwach wojny ruchowej, za punkt wyjścia biorąc kampanje napoleońskie.

Camon doszukując się podobieństwa form stosowanego menewru, doszedł do wniosku, że Napoleon w swych manewrach strategicznych i bitwach stosował dwa tylko sposoby działania: manewr na tyły i działania z położenia środkowego.

Jak w przedmowie do tej książki pisze gen. Kukiel „jest wielką zasługą Camona, że typowe te formy ustalił, wystudjował, odtworzył. A chociaż prace jego. poszukujące form typowych, nie uwydatniają różnorodności zjawisk w ich zmienności, chociaż poświęcone formie, nie ogarniają całkowitej treści poznawczej studjowanych wojen, przecież studjowanie tych praw jest doskonałą gimnastyką intelektualną, zapładnia myśl, pobudza wyobraźnię twórczą, zachęca do studjowania wielkich operacji historycznych".

Perski proszek zamiast... szynki.

Leśniewski wykombinował oryginalny sposób pozbycia się spólnika

TRZECH LEKARZY ORZEKNIE, CZY TO BYŁ ŻART, CZY TEŻ PRZESTĘPSTWO.

W roku 1918 Jakub Leśniewski i Józef Wodziwodzki założyli wspólnie warsztat stolarski przy ulicy Sienkiewicza.

Dwaj wspólnicy nie żyli jednakże z sobą w zgodzie i mimo, iż przedsiębiorstwo prosperowało, **ciągłemi kłótniami i sprzeczkami utrudniali sobie pracę.**

Pewnego dnia wynikła poważniejsza awantura, podczas której **Wodziwodzki oświadczył swemu spólnikowi, iż ten zabiera z warsztatu klej.**

Leśniewski na podejrzenia te zareagował w ostry sposób.

Scysję zlikwidował jednakże sąd polubowny, który uznał, że Leśniewski nie jest winien.

Od tego mniej więcej czasu obrażony spólnik począł zastanawiać się nad sposobami pozbycia się Wodziwodzkiego.

Po długich kontemplacjach wpadł wreszcie na wielce oryginalny sposób, który uważał za niezawodny, Leśniewski **zaczął posypywać jedzenie, które wspólnik przynosił dla siebie do warsztatu perskim proszkiem,** stosowanym przeciwko robactwu, wiedząc, iż spożycie tego specjału sprowadzi dolegliwości żołądkowe.

Leśniewski akcję swą prowadził niezwykle systematycznie. Codziennie rano wyciągał z kieszeni palta swego spólnika smarowane masłem bułeczki i posypywał je perskim proszkiem.

Tę samą „przyprawę" dodawał również do podwieczorku Wodziwodzkiego..

Skutki codziennego stosowania perskiego proszku nie kazały na siebie długo czekać.

P. Wodziwodzki stracił całkowicie apetyt, nie mógł spać po nocach i ciągłe dolegliwości żołądkowe nie pozwalały mu pracować.

Zaniepokojony tajemniczą chorobą udał się do lekarzy, lecz pomoc ich okazała się bezskuteczna.

Pan Wodziwodzki czuł się coraz gorzej i **zjawiał się coraz rzadziej w warsztacie.**

Pewnego dnia jednak wykryło się wszystko.

Wodziwodzki, **schwycił swego spólnika na gorącym uczynku** w chwili, gdy posypywał proszkiem jego śniadanie.

O niezwykłym odkryciu zawiadomił natychmiast policję i **Leśniewskiego pociągnięto do odpowiedzialności.**

Sprawę tę swego czasu rozważał sąd pokoju, który **skazał winowajcę na 2 tygodnie aresztu,** zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.

Niezadowolony z tego wyroku p. Wodziwodzki apelował do sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał w dniu wczorajszym p. przewodnictwem wiceprez. Witkowskiego w asyście sędziów Moczulskiego i Jurkowskiego.

Mecenas Biłyk, występujący w imieniu Wodziwodzkiego, w dłuższem przemówieniu dowodził, iż sprawy tej nie należy bagatelizować, gdyż **właściwie chodziło o usiłowanie zabójstwa** i gdyby środek trujący był intensywniejszy, cała historja pociągnęłaby za sobą niewątpliwie fatalne skutki.

Mecenas Kobyliński, obrońca Leśniewskiego, twierdził jednakże, iż **chodziło tu o żart, wprawdzie niesmaczny lecz niezbyt niebezpieczny.**

Sąd po rozważeniu sprawy, postanowił ją odroczyć i **zawezwać w charakterze ekspertów trzech lekarzy,** a mianowicie biegłego sądowego dr. Hurwicza, dr. Marzyńskiego i dr. Starzyńskiego. as.

Koniec karjery Sznyttera.

Przez długi czas bezkarnie teroryzował kupców na okolicznych drogach.

Wczoraj strzały policji przerwały bandyckie rzemiosło.

Od pewnego czasu kupcy łódzcy, **jadący do Ozorkowa, lub Łęczycy, napadani byli przez niebezpiecznego bandytę,** który z bronią w ręku odbierał im pieniądze, a natrafiwszy na opór, bił ich, lub strzelał.

Zawiadamiana o napadach policja powiatowa zarządzała obławy w okolicy, **lecz opryszeka nie udało się schwytać,** gdyż miał widocznie dobrą kryjówkę.

Ostatnio policja zgierska dowiedziała się, że **operuje on w okolicach Zgierza,** i zarządziła obławę, w rezultacie której natrafiono na ślad bandyty w Zgierzu, lecz opryszek szybko zorjentował się w sytuacji i, obstrzeliwując się, **zranił jednego z policjantów, poczem zniknął w wązkich uliczkach Zgierza, przeskakując przez płoty.**

I znowu rozpoczęły się rabunki, aż wreszcie okręgowy urząd policji śledczej w Łodzi postanowił unieszkodliwić bandytę, stwierdził jego rysopis, dzięki zeznaniom napadniętych kupców, i **rozesłał listy gończe do wszystkich posterunków policji na obszarze województwa.**

Przed dłuższy czas czyniono obserwacje i wreszcie onegdaj ekspozytura urzędu śledczego w Łodzi otrzymała meldunek od posterunku policji powiatowej, że opisany w listach gończych osobnik **wyjechał do Łodzi na furze chłopskiej.**

Rozesłano natychmiast na wszystkie strony agentów śledczych.

Jeden z nich zauważył **u zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego** jakiegoś jegomościa, którego wygląd zgadzał się z rysopisem, podanym w listach gończych,

Po dłuższej obserwacji wezwano owego jegomościa, by się zatrzymał, lecz **śledzony w tej samej chwili począł uciekać ulicą Kilińskiego.**

Przy pomocy publiczności udało się uciekającego schwytać, lecz gdy przyprowadzono go do urzędu śledczego, rzucił się on znów do ucieczki.

Rozległy się strzały i **uciekinier padł ranny na ziemię.**

Rannego odwieziono do urzędu śledczego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, a śledztwo wykazało, że **zatrzymanym bandytą jest Majer Binem Sznytter** którego cały szereg obrabowanych kupców poznał, jako tego, który **grasował na szosie Ozorków-Łęczyca.**

Aresztowanego osadzono w więzieniu, a urząd śledczy prowadzi dalsze dochodzenie. b.

—:o:—

Wódka, która zamienia się w wodę

4 miesiące więzienia za prestidigatorską sztuczkę.

Sąd okręgowy w wydziale apelacyjnym rozpatrywał w dniu onegdajszym sprawę Stanisławy Zielińskiej, oskarżonej o dokonanie pomysłowego oszustwa na osobie Antoniego Ilipsa.

W ubiegłym roku w miesiącu grudniu **przybyła do sklepu Ilipsa Zielińska, prosząc o dwie flaszki wódki,** który niezwłocznie otrzymała.

Butelki schowała Zielińska pod chustką i nagle oświadczyła, że zapomniała w domu pieniędzy, przeto zwraca kupione butelki, poczem **postawiła na ladzie wzięte butelki.**

Po jej wyjściu okazało się jednak, że **w butelkach nie było wódki, a czysta woda.** Zielińska zdążyła flaszki zamienić i postawiła na stole dwie inne butelki z wodą.

Nazajutrz złożył poszkodowany o powyższem zameldowanie w urzędzie śledczym. Na podstawie rysopisu schwytano Zielińską, która zresztą słynęła z tego procederu.

Oskarżona do winy się nie przyznała, jednak sąd pokoju **skazał ją swego czasu na karę 4 miesięcy więzienia.**

Od tego wyroku złożyła skazana skargę apelacyjną. **W dniu onegdajszym sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził.**

—:o:—

Kurowski wziął 500 zł. zaliczki,

ale do sprzedanej piekarni nie chciał wpuścić nabywcy.

Nie dla takich panów istnieje dekret o ochronie lokatorów.

W dniu 2-im czerwca r. b. sąd pokoju w Zgierzu pod przewodnictwem sędziego L. Januszewskiego rozpatrywał sprawę z powództwa Karola Kurowskiego przeciwko piekarzowi Franciszkowi Kurowskiemu o eksmisję.

Jak wynikało ze skargi powodowej wniesionej przez powoda w czerwcu 1924 roku, pozwany od roku prawie piekarni nie prowadził, a nadto, jak stwierdzono na przewodzie sądowym, piekarnię z mieszkaniem sprzedał za 2000 złot. piekarzowi Kazimierzowi Spodenkiewiczowi z Rudy Pabjanickiej, od którego otrzymał tytułem zaliczki sumę 500 złotych. Kiedy jednak nabywca Spodenkiewicz kilkakrotnie zgłaszał się w celu zajęcia okalu, pozwany pod różnemi pozorami Spodenkiewicza zbywał i do dziś dnia ani lokalu nie oddał, ani też nie zwrócił dotychczas otrzymanych 500 złotych. Nadto, jak stwierdzili świadkowie, pozwany w 1923 i 1924 r. urządzał w domu awantury tego rodzaju, że żona jego dwukrotnie zmuszona była w nocy w negliżu uciekać na podwórze.

W imieniu powoda wystąpił w sądzie pokoju mecenas Mikołaj Nippe, który uzasadnił całkowicie winę pozwanego w stosunku do którego „ochrona" jako pojęcie „sui generis" przywileju, żadnego uzasadnienia mieć nie może, że przeciwnie „interes publiczny" wymaga najszybszego wyrugowania pozwanego, by lokal piekarski z mieszkaniem mógł być oddany zgodnie z przeznaczeniem człowiekowi pracy.

Sąd całkowicie podzielił wywody mecenasa Mikołaja Nippego i wydał wyrok mocą którego pozwany Franciszek Kurowski został z lokalu zajmowanego wyeksmitowany. Termin eksmisji sąd wyznaczył na dzień 1 sierpnia r .b. (o)

Nauczyciel postrzelił ucznia,

który zerwał gałązkę bzu.

W Łowiczu przy ul. Bobnowskiej nauczyciel szkoły strzelił do ucznia w chwili, gdy ten chciał zerwać gałązkę bzu. Nauczyciela aresztowano. o.

213 podrzutków

znaleziono w maju na ulicach Łodzi.

Według statystyki dostarczonej ze „Żłóbka" miejskiego i raportów policyjnych w miesiącu maju ogółem podrzucono w Łodzi 213 dzieci.

W 16 wypadkach wykryto sprawczynie podrzucania, przeciwko którym wszczęto dochodzenie.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę premjera, a zarazem pierwszy występ wybornej artystki Teatru Polskiego p. Mili Kamińskiej w jej popisowej roli pani Wandy w 3-aktowej komedji spółczesnej Stefana Kiedrzyńskiego — „Kobieta, wino dancing", — granej z wielkiem powodzeniem na scenie teatru polskiego w Warszawie.

Jutro, w niedzielę, o godz. 3 m. 30 popołudniu po cenach najniższych po raz przedostatni słynny dramat Dumas'a (syna) — „Dama Kameljowa" — z Marją Przybyłko-Potocką w jej wspaniałej kreacji Małgorzaty Gautier. Wielka artystka raz jeszcze i ostatni wystąpi na naszej scenie w poniedziałek na przedstawieniu wieczorowem po cenach najniższych.

W niedzielę wieczorem powtórzenie dzisiejszej premjery — „Wina, kobiety i dancingu" — z Milą Kamińską w głównej roli kobiecej.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę tylko jedno przedstawienie o godz. 8.30 wiecz. po cenach najniższych, cieszące się nadzwyczajnem powodzeniem, wesoła operetka w 3 aktach B. Buchbindera „Żonaty kawaler".

W niedzielę dwa przedstawienia „Żonatego kawalera".

FREKWENCJA OPERY „HALKA".

Jak się dowiadujemy 5 spektakli opery „Halka", wystawionej przez łódzkie tow. operowe cieszyło się niebywałym powodzeniem, gdyż frekwencja na nich przekroczyła liczbę 3000 osób. — Świadczy to o istotnej potrzebie prosperowania u nas teatru muzycznego, czego dowodem jest jeszcze niezliczona ilość zapytań i życzeń, aby opera „Halka" została wznowiona i powtórzona kilkakrotnie.

POPIS KONSERWATORJUM.

Konserwatorjum urządza w sali Filharmonji Narutowicza 20 wielki popis uczenic i uczniów, złożony z 3-ch części. — I — odbył się dnia 3 czerwca o godz. 4 popoł., II — dn. 5 czerwca o godz. 7 wieczorem, III — dn. 6 czerwca o godz. 4 popoł. Każda część da ogólne pojęcie o kierunku pedagogicznym konserwatorjum. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

ZEBRANIE „SIŁY".

W niedzielę, t. j. 6 czerwca r. b. o godz. 10.30 w lokalu własnym przy ul. Narutowicza nr. 52, odbędzie się walne roczne zebranie członków stowarzyszenia spółdzielni spożywczej „Siła".

ZGROMADZENIE POLITYCZNE U „NIEZALEŻNYCH".

W sobotę 5 b. m. o godz. 5.30 popoł. odbędzie się w lokalu niezależnej socjalistycznej partji przy ul. Zakątnej nr. 61 zgromadzenie polityczne na temat „Sytuacja obecna w Polsce". Referować będą pp. Klimaszewski, dr. Elger, Haneman i Hałoński. Wstęp wolny.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w sobotę, 5 czerwca.

Warszawa.

17.00 — 17.25. Odczyt „Co widzimy na niebie" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński, 17.30— 18.30. Koncert popularny orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Jana Dworakowskiego. 18.30 — 18.55. Pogawędka z działu „Radjo-kronika" wygłosi p. Marjan Stepowski. 19.00 — 20.00. Żywy numer „Wiadomości Literackich 20.15 — 20.30. Komunikat rolniczy. 20.30 — 22.00. Muzyka operetkowa i taneczna. Na zakończenie komunikaty prasowe. Czas.

Program koncertów zagranicznych. na 5.6.

Rzym, fala 425 m. 20.40 koncert wokalno-muzyczny.

Wiedeń, fala 830 m. 20.00 „Jego Król Mość tańczy walca" operetka Aschera.

Budapeszt, fala 546 m. 19.00 Transmisja z opery, 22.00 muzyka cygańska.

Praga, fala 368 m. 19.30 Oratorjum — Dvoraka.

Londyn, fala 365 m. 21.45 lekka muzyka 23.00 wieczór pieśni.

Berlin, fala 505 m. 16.00 wieczór utworów Webera.

Hamburg, fala 392.5 m. 19.00 „Preciosa" sztuka dram. Wolffa z muz. Webera.

Lipsk, fala 18.30 „Wolny strzelec" opera Webera.

O Piłsudskim i Mościckim
rozpisuje się cała prasa światowa.
Wszyscy są zdania, że autorytet Marszałka zapewnia mu kontrolę nad państwem.

W PARYŻU.

Paryż, 3-go czerwca.

Wybór prof. Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej nie spotkał się z żadną prawie krytyką.

„L Information" podkreśla, że człowiek nauki będzie niewątpliwie miał na względzie jedynie interes ojczyzny.

La Volonte pisze: Dla Piłsudskiego był koniecznością wybór prezydenta, którego zdrady nie potrzebowałby się obawiać i na którego mógłby liczyć. Prof. Mościcki daje pod tym względem wszelkie wymagane gwarancje.

Journal uważa, iż sytuacja polityczna w Polsce jest jeszcze bardzo niejasna.

„Echo de Paris" stwierdza, iż zbyt skrajny system demokratyczny pozostaje w niezgodzie z ogólnemi warunkami większej części ludności. Dziennik dodaje, że marszałek Piłsudski powołany jest do zmiany tego stanu rzeczy, **ze względu na posiadany ogromny autorytet. W tym wypadku marszałek Piłsudski — pisze dziennik — może liczyć napewno na poparcie prawicy.**

W LONDYNIE.

Londyn, 4 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wiele dzienników komentuje wybór prezydenta Rzeczypospolitej i stanowisko, zajęte przez marszałka Piłsudskiego z pewnem zdziwieniem.

„Times" poza codziennemi, przeszło kolumnowemi, barwnemi i bardzo szczegółowemi depeszami z Warszawy, podał ostatnio wstępny artykuł, naogół ironiczny, **jednakże życzliwy Polsce i uznający czystość intencji marszałka Piłsudskiego.**

W RZYMIE.

Rzym, 4 czerwca.

Prasa włoska naogół podała wiadomość o wyborze prezydenta Mościckiego bez komentarzy.

Niektóre dzienniki zaznaczyły tylko, że wybór ten był do przewidzenia oraz wyraziły mniemanie, **iż marszałek Piłsudski pozostaje nadal panem sytuacji w Polsce.**

Między innemi, zdanie to wypowiada ultrafaszystowski „Tevere".

Półurzędowa „Tribuna" pisze, iż wedle krążących pogłosek, **marszałek Piłsudski będzie premjerem, zachowując tekę ministra wojny, oraz że gabinet otrzyma plein pouvoir, poczem obie izby zapewne rozpoczną ferje, podczas których przygotowany będzie projekt zmiany konstytucji.**

Skrajnie faszystowski „Impero" pisze: **„Piłsudski wybrał prezydenta Mościckiego, poczem sam pozostanie za kulisami, czuwając nad biegiem spraw państwowych, aby interwenjować w razie potrzeby.**

Poza tem artykuł „Impero" utrzymany jest w tonie wybitnie przychylnym dla marszałka Piłsudskiego, a nieprzychylnym dla b. premjera Witosa.

W BERLINIE.

Berlin, 4 czerwca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Poseł von Rheinbaben, omawiając na łamach „Tägliche Rundschau" wypadki warszawskie, wyraża przypuszczenie, **iż nowy rząd polski nie zmieni w niczem polityki zagranicznej swoich poprzedników** i zajmie się wyłącznie sprawami wewnętrznemi państwa. Autor artykułu sądzi, że **gospodarcze i finansowe uzdrowienie Polski wymaga uprzedniego uregulowania stosunków między Polską i Niemcami.** Dlatego też wyraża ubolewanie, że w sprawie poprawy stosunków handlowych polsko-niemieckich ze strony Polski nic jeszcze nie zostało zrobione.

SUFLER i DIVA
Skandal w teatrzyku berlińskim.

Sąd berliński zajmował się w tych dniach niezwykłą sprawą.

Aktorka jednego z podrzędnych teatrzyków, niejaka panna Glut zaskarżyła o odszkodowanie w wysokości 10.000 marek suflera Edwarda Troma.

Niepozorny ten człowiek, o twarzy żółtej jak skóra pomarańczy spowodował skandal i dymisję aktorki.

— Proszę sobie wyobrazić, tłumaczyła rozżalona prymadonna, powierzono mi na 3 dni przed przedstawieniem wspaniałą rolę, w której mogłam zabłysnąć i stać się najznakomitszą gwiazdą teatralną.

— Ten zły człowiek — w tem miejscu wskazała na przygarbionego człowieczka z budki suflerskiej — zmarnował mi przyszłość.

— W najwspanialszej bowiem scenie gdy rozwinęłam całą siłę mego talentu, podpowiedział mi nikcemnik

— Nie rycz jak krowa, bo cię palnę lampą!..

A ja... ja nieszczęśliwa powtórzyłam machinalnie te słowa za suflerem.

Stał się skandal — publiczność mnie wygwizdała, a dyrekcja przysłała dymisję.

Sędzia nie uznał winy suflera, wychodząc z założenia, że obowiązkiem aktorki jest umieć dokładnie swą rolę.

Los maturzystów i akademików.

Dowiadujemy się, że akademicy i maturzyści, którzy conajmniej w ciągu 2 lat odbędą ćwiczenia w obozach letnich przysposobienia wojskowego korzystać będą z ulg przy odbywaniu służby wojskowej. Zamiast 18 miesięcy normalnej służby, względnie 15 mies. ulgowej, zwalniani będą po 12 miesiącach służby w szeregach armji czynnej. Powyższe kategorje poborowych muszą mieć zaświadczenia właściwych oficerów rejonowych przysposobienia wojskowego.

***

Kuratorjum szkolne otrzymało polecenie, by ze względu na termin, wcielania do wojska abiturjentów szkół średnich, egzaminy dojrzałości w szkołach średnich ogólno-kształcących były ukończone przed 1 lipca. O ile ukończenie egzaminów w tym terminie nie było możliwe, to dla abiturjentów, którzy zostali pobrani do wojska ma być urządzony specjelny egzamin przed innymi abiturjentami szkoły i to bezwzględnie w terminie przed 1 lipca r.b. b.

Kto otrzymał Maturę?

W dniu 2 czerwca r. b. zakończone zostały egzamina dojrzałości w wyższej szkole realnej S.P.Ś.W.H. (dyr. p. K. Wiśniewski), Narutowicza 58. Świadectwa dojrzałości otrzymali wszyscy uczniowie klasy 8-ej, a mianowicie: Abramowicz Mieczysław, Baumgarten Jakób, Brunner Leon, Brykalski Władysław, Ciesielczyk Henryk, Dobrzański Gustaw, Gepner Roman, Gordin Leon, Kotliński Aleksander, Landkof Grzegorz, Lasman Leon, Lifszyc Jefim, Lipszyc Marceli, Maciński Tadeusz, Meller Maurycy, Modzelewski Kazimierz, Margulis Paweł, Pałaszewski Lech, Pałaszewski Wiesław, Pasierbiński Jerzy, Pines Julian, Rajsman Józef, Rozenblit Józef, Rozental Alfred, Rudniański Jakób, Schier Henryk, Serszeń Zenon, Stańczyk Mieczysław, Sydrański Maurycy, Szyłowicki Izaak, Waldman Eljasz i Werner Artur.

***

W 8-kl. gimnazjum humanistycznym żeńskiem z prawami gimnazjów państwowych E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej świadectwa dojrzałości (matury) otrzymały w bież. roku szkolnym następujące abiturjentki:

Chwatówna Stela, Fiszmanówna Julja, Fiszmanówna Klara, Hamerówna Helena, Kapelusznikówna Helena, Kacówna Ewa, Lidorówna Leonja, Loterejczykówna Pasza, Rozenblatówna Pola, Solna Helena, Tonówna Ewa i Tuszyńska Estera.

Obwieszczenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości u niżej wymienionych dłużników dnia 11-go czerwca 1926 r. między godziną 10 rano a 4 po południu:

1. Bolesławska Mirla, Pańska 41, kredens c. sz. 125.
2. Bornsztein J., Pańska 6, ruchomości c. sz. 1.250.
3. Brzeziński Izrael, Pańska 41, pianino i kredens c. sz. 1.000.
4. Brauner Berek, N. Cegielniana 32 mąka pszenna i żytnia c. sz. 340.
5. Baum Mordko, Konstantynowska 6, meble c. sz. 110.
6. Brajtsztein Szlama, Cegielniana 12, meble c. sz. 160.
7. Biegański Antoni, Gdańska 64, meble i maszyna do szycia c. sz. 370.
8. Erner M., Gdańska 20, pantofle damskie c. sz. 300.
9. Freind Nachemja, Cegielniana 30 ruchomości c. sz. 100.
10. Goldstein Michał, Konstantynowska 8, 13 sukien damskich c. sz. 300.
11. Grajcer Icek, Wólczańska 21 meble c. sz. 800.
12. Grinberg Efroim, Cegielniana 27 towary bawełniane c. sz. 6.200.
13. Goldlust B-cia, Al. Kościuszki 32 ruchomości i 2 maszyny do pisania 740.
14. Grapow i Mazurkiewicz, Gdańska 87, maszyna do pisania c. sz. 500.
15. Joskowicz Gerszon, Gdańska 25 bufet sklepowy i kasa c. sz. 300.
16. Kino „Apollo", Konstantynowska 16, fortepian c. sz. 400.
17. Kołowacik Andrzej, Pańska 8 meble c. sz. 290.
18. Kenig Lajzer, Pańska 32, artykuły żelazne c. sz. 12.935.
19. Łomas Dawid, Gdańska 35, meble c. sz. 400.
20. Lwów Józef, Gdańska 81, meble 2 kasy ogniotrwałe i 2 maszyny do pisania c. sz. 3.100.
21. Lewinzon Izaak, Cegielniana 27, towary bawełniane c. sz. 650.
22. Majewski Teofil, Konstantynowska 22, szafa sklepowa c. sz. 240.
23. Milgrom Gerszon, Cegielniana 26 meble c. sz. 180.
24. Najfeld Szymon, Konstantynowska 28, 20 cwetrów c. sz. 100.
25. Pacanowski J. D., Cegielniana 28 60 kilogramów czekolady c. sz. 180.
26. Szwarcman i Grynszpan, Piotrkowska 17, 10 czapek karakułowych, biurko i kasa ogniotrwała c. sz. 1.000.
27. Laufer I., Cegielniana 17, meble c. sz. 210.
28. Twerski Nuchem, Cegielniana 17 150 metrów gobeliny c. sz. 600.
29. Wielgowski Szmul, Pl. Wolności 4, 15 płaszczy damskich c. sz. 450
30. Wolnerman Hersz, Pańska 1, meble c. sz. 210.
31. Zylbersztein M., Cegielniana 26 meble c. sz. 240.
32. Zysman Naftali, Konstantynowska 30, kredens c. sz. 120.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych płatników na miejscu licytacji.

W. z. Kierownika Urzędu
(—) Henneberg.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 czerwca 1926

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
5 czerwca 1926

Ustalić „minimum egzystencji“ Rzplitej!

Wobec zlikwidowania okresu emocji politycznych,

czas zabrać się do pilnych powszednich zagadnień gospodarczych.

W granicach ludzkiego przewidywania przypuszczać możemy, iż wybór Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 1 bież. miesiąca zamknął narazie serję silnych emocji politycznych, które od 3 tygodni całkowicie absorbowały umysły polskie.

Tem samem **sprawy naszego życia powszedniego odzyskują swą wagę i doniosłość.**

Nie trzeba mówić, że wśród nich zagadnienia państwowo - gospodarcze znów wysywają się na plan pierwszy.

Interim zakończyło się, a **czas pili do szybkiego działania.**

Prawie wszystkie dziedziny gospodarki w państwie czekają na decydujące posunięcia.

W dacie powstania rządu profesora Bartla określiliśmy gospodarcze zadania jego, jako uporządkowanie wstrząśniętego wypadkami aparatu państwowego, tudzież zachowanie status quo aż do chwili ustania prowizorjum. Zadania te zostały znakomicie spełnione: **przywrócono jednolitość i sprawność kolei, poczt, maszyny skarbowej etc; utrzymano ciągłość pracy Banku Polskiego; nie dopuszczono do wzmocnienia — czego najwięcej obawiać się należało—czynników, sprzyjających spadkowi waluty i zwyżce cen.** Słowem zachowano umiejętnie to co istniało, za co się rządowi należy wielkie uznanie. Wszakże z natury rzeczy, gruntowne reformy zostały zawieszone. O nie właśnie teraz chodzi.

Rozumie się, że przedewszystkiem zwrócimy się do spraw skarbu.

Przypomnieć wypada, że **sprawa budżetu na rok wykonawczy 1926-27 pogrążona jest w stanie absolutnej płynności.** Tem samem także i sprawa deficytu, clou naszych kłopotów. Tem samem także szereg projektów ustaw finansowych, z pokryciem deficytu związanych. Wskutek odejścia ich autora, p. Zdziechowskiego, nie wiadomo, kto i o ile ma zamiar je podtrzymywać. Pamiętać zaś wypada, że od **nowego roku wykonawczego dzieli nas już tylko niespełna miesiąc!**

Zdaje się zresztą, że droga łataniny nie jest wskazaną. Raczej trzeba będzie się wziąć do akcji budżetowej ab ovo.

Trzeba będzie ustalić nowe zdrowe reguły w przewidywaniach skarbowych.

Bardzo znany ekonomista, kryjący się pod pseudoninem Adros (Adam Rose) proponuje, aby zapomocą objektywnego rachunku **ustalić „minimum egzystencji“ państwa polskiego.** Nazwa bardzo szczęśliwie odtwarzająca istotę problemu. Na mądre kierownictwo skarbu czeka trudna praca ustalenia minimalnie dających się pomyśleć kosztów utrzymania Rzeczypospolitej. Również — kwoty maksymalnie możliwych do osiągnięcia wpływów skarbowych, bez zabijania gospodarstwa. Zależnie od wyniku tego rachunku i uzyskanego zeń salda trzeba będzie **zainaugurować nową, bezwzględnie prostolinijną i konsekwentna politykę w sprawie pożyczki zagranicznej** i ofiar, które warto nam i musimy w związku z nią ponieść. Czas już najwyższy na takie czy inne rozstrzygnięcie się zdecydować.

Nietylko sprawy skarbu czekają na decyzję.

W związku z tem, czy innem uregulowaniem spraw skarbu **trzeba się będzie zdecydować na jakąś solidną linję obrony waluty.** Przypominamy znowuż, że in pendenti tkwi obecnie projekt ustawy o upoważnieniu prezydenta Rzeczypospolitej do zmian statutu Banku Polskiego. Bez względu na intencje autora tej ustawy, b. ministra Zdziechowskiego, **rekonstrukcja Banku Polskiego w związku ze sprawami waluty będzie nieunikniona.**

Z innych problemów ekonomiki kraju czeka na rozstrzygnięcie kwestja ceł. Zajęliśmy negatywne stanowisko w stosunku do ogólnej waloryzacji ceł. Wszakże rewizja ochrony celnej poszczególnych gałęzi jest konieczna.

Również czekają na załatwienie sprawy traktatów handlowych z sąsiadami.

Wreszcie wymienimy i sprawy taryfowe. W związku z projektami min. Zdziechowskiego zrodziła się **sprawa dopuszczalności podrożenia transportów z punktu widzenia życia gospodarczego.** Rozumie się, że i ta dziedzina nie może być uregulowana bez ostatecznego załatwienia spraw skarbu.

Nadto i szereg innych doniosłych problemów nasuwa się, dla których omówienia brak nam tutaj miejsca.

Aby przystąpić wreszcie do załatwienia ich wszystkich, trzeba oczywiście stworzyć kadrę ludzi do tego zdolną.

Prowizoryczny gabinet prof. Bartla posiada niewątpliwie personalną obsadę resortów gospodarczych, która może stać się w ogólności kośćcem rządu sanacyjnego. Ponoć jednak na fotelu ministra skarbu nastąpić ma zmiana. Pan Czechowicz, wytrawny fachowy urzędnik z ulicy Rymarskiej, bardzo dobrze spełnił swe obowiązki w czasie prowizorjum. **Podobno jednak nie jest on tym, którego upatrzono na sanatora polskich finansów.**

Skoro tak jest, trzeba coprędzej zlikwidować interregnum na stanowisku ministra skarbu. Byleby nie marnować czasu! Byleby co rychlej przystąpić ad medias res!

A. Z.

Na rynku włókienniczym cisza.

W bawełnie wahania kursowe działają zabójczo.

W tygodniu bieżącym na łódzkim rynku tkanin bawełnianych panowała zupełna **cisza, spowodowana raptowną zniżką kursu dolara.** Dzień wczorajszy wskutej powyższej przyczyny przeszedł pod znakiem zupełnej martwoty.

Zaznaczyć również należy, że wydatnie na pogorszenie się sytuacji rynkowej wpłynęły obecne deszczowe pogody, których **trwanie w bieżącym miesiącu jest wyjątkowo dla handlu niepożądane nawet podczas najbardziej pomyślnych konjunktur.**

Przy nielicznych **tranzakcjach dokonywanych w bieżącym tygodniu klijentela pokrywała swe należności w 30-tu procentach gotówką i w pozostałej części wekslami z terminem do 45 dni.**

W wełnie panuje martwota międzysezonowa

W handlu tkaninami wełnianemi panuje również zupełna cisza, spowodowana zarówno przyczynami, wskazanemi powyżej, jak i **obecnym okresem międzysezonowym.**

Fabryki intensywnie przygotowują się już do sezonu zimowego, który bezwątpienia wypadnie pomyślnie, o ile oczywiście na rynku walutowym nie zajdą poważne wahania kursowe, zabójcze dla handlu manufakturą.

C.

W przemyśle dzianym sytuacja jest niemal beznadziejna.

Na rynku **wyrobów dzianych** w dalszym ciągu panuje nadwyraz **niepomyślna sytuacja.**

Zapoczątkowany jeszcze w październiku ub. r. zastój w tej gałęzi handlu włókienniczego trwa w całej pełni nadal.

Z wyniku niefortunnego zeszłorocznego sezonu **w składach odbiorców łódzkich fabryk znajdują się jeszcze pokaźne zapasy** niesprzedanego towaru co oczywiście uniemożliwia nowe zakupy.

Z drugiej zaś strony **pogarszają sytuację niewypłacalności klijenteli,** które zmusiły fabrykantów do ograniczenia warunków kredytowych, co wywiera oczywiście na handel tamujący wpływ.

Ten stan rzeczy wytwarza **jaknajgorsze widoki na nadchodzący sezon zimowy.**

Wobec braku realnych podstaw do uzyskania obstalunków oraz kapitałów obrotowych, miejscowe fabryki trykotaży **nie są w stanie należycie przygotować się do kompanji zimowej.** Spowoduje to bezwątpienia **poważne opóźnienie początku sezonu, który miast w końcu czerwca, przypuszczalnie rozpocznie się dopiero w sierpniu.**

O ile w ciągu najbliższego czasu konjunktura się nie poprawi, o tyle choćby, że będzie można sprzedać zeszłoroczne zapasy, to uruchomienie fabryk do produkcji zimowej będzie niezmiernie utrudnione.

Okoliczności **nasuwają uzasadnione** obawy, że sezon zimowy, który w gałęzi tej jest stokroć ważniejszy od letniego, wypadnie bardzo niepomyślnie i trwać będzie nadwyraz krótko. **Pozatem zaznaczyć należy, że nadal niema widoków eksportowych.**

Ceny wyrobów, naskutek tak niepomyślnej konjunktury, odbiegała znacznie od zeszłorocznych, gdy kalkulowano je ściśle według kursu dolara.

—:o:—

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 4 czarwca.

Nowy Jork 4.86 i 9-16
Francja 156.50
Włochy 128.50
Niemcy 20.43
Szwajcarja 25.12 i jedna czwarta
Praga 164.18

Paryż, 4 czerwca.

Londyn 156.50
Nowy Jork 32.44
Belgja 100.40
Włochy 120.75
Szwajcarja 621.50
Niemcy 776.—

Gdańsk, 4 czerwca.

Notowania w guldenach gdańskich:
100 marek Rzeszy 123.346–123.654, 100 złotych polskich 50.81–50.94, czek na Londyn 25.20 i 7-8, wypłaty telegraficzne na Londyn 25.21 i 7-8, na Berlin 123.296–123.604, na Warszawę 50.20–50.41.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Zurych 44.50, Berlin 41.29—41.71, wypłaty na Warszawę 40.89—40.91, na Katowice 41.39—41.61. Praga 314.—



Dolar dalej spada!

W dniu wczorajszym kurs dolara w dalszym ciągu wykazywał wybitnie zniżkową tendencję. Charakterystycznym objawem, panicznej wprost ucieczki od dolarów zakupionych po wyśrubowanych kursach, było kolosalne zaofiarowanie materjału do miejscowego oddziału Banku polskiego.

W ciągu całego przedpołudnia przed bankiem gromadziły się setki osób, oczekujących swej kolejki.

Bank polski początkowo płacił za dolary 10.20 a następnie, na skutek rosnącego zaofiarowania, obniżył kurs do 10.10. W obrotach prywatnych kursy kształtowały się następująco:

Przedpołudniem płacono za dolary 10.30, żądano 10.40, brak popytu spowodował zniżkę do 10.15—10.25. Wieczorem kurs ustalił się w granicach 10.25—10.30.

W południe z niecierpliwością oczekiwano wiadomości o notowaniach giełdy oficjalnej, która wbrew powszechnym przewidywaniom, przyniosła stosunkowo nieznaczną zniżkę kursu. Mimo to tendencja rynku prywatnego nadal pozostawała wybitnie słaba i zaofiarowanie w ciągu całego dnia wielokrotnie przewyższało popyt.

W związku z tem obroty były minimalne.

Bank polski pokrył całkowicie zgłoszone zapotrzebowanie giełdy urzędowej.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 10.40—10.25

CZEKI.

Belgja 32.97 i pół
Londyn 50.65—49.87 i pół
Nowy Jork 10.40—10.25
Paryż 32.97 i pół
Praga 30.42 i pół
Szwajcarja 201.80—198.90
Wiedeń 147.20—145.10
Włochy 39.90—39.35
Sztokholm 279.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 68.—775, w złotych 731.—728.31
Pożyczka kolejowa 160.—161.—
Pożyczka konwers. 5 proc. 31.75 — 32, 8 proc. 154.—153.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.—24.25—23.90
5 proc. obl. Tow. Kred. m . Warszawy złotowe 33.—32.—
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. przedw. 19.50, złotowe 30.50

AKCJE.

Bank Polski 51.—52.—
Bank Dyskontowy 5.40—5.50
Bank Handlowy 1.40
Bank Zachodni 0.85
Czersk 0.20
Częstocice 0.75
Cukier 1.70—1.75
Węgiel 1.43—1.44
Nobel 1.45
Lilpop 0.57—0.58
Modrzejów 1.90—2.05
Norblin 0.80
Ostrowieckie 4.15—4.20—4.15
Rudzki 0.72—0.76—0.75
Starachowice 0.89—0.88—0.90
Firley 0.37
Zawiercie 6.50
Żyrardów 7.75
Borkowski 0.40
Haberbusch 5.40

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.